Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 141. — ROK XL.

SOBOTA

27 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Wybory w Gdańsku

Jutro, jak wiadomo, odbędą się wybory do Sejmu gdańskiego. Obecnie toczy się tam zacięta walka przedwyborcza, w której biorą udział nie tylko obywatele gdańscy, ale także niemieccy, a nawet austrjaccy. Na czele hitlerowców, posiadających w tej chwili w Gdańsku decydujące wpływy, stoi poseł do parlamentu niemieckiego, p. Foerster, socjalistom zaś gdańskim spieszy z pomocą austrjacka socjal demokracja, której wybitny reprezentant, poseł Renner, przemawia na socjalistycznych zgromadzeniach wyborczych o niebezpieczeństwie hitleryzmu dla niemieckości.

Gdańsk więc stał się obecnie ośrodkiem, około którego koncentruje się głównie zainteresowanie walczących ze sobą stronnictw niemieckich, przyczem sprawy wewnętrzne Wolnego Miasta zeszły na plan ostatni. Gdy przy poprzednich wyborach najważniejszem zagadnieniem była sprawa stosunków polsko-gdańskich i w tym zakresie ścierały sie różne orjentacje, teraz o tem niema mowy zupełnie, jakgdyby ustalony przez traktaty międzynarodowe stosunek Gdańska do Polski przestał istnieć. Nie to, jak zapatruje się dane stronnictwo na współpracę polsko-gdańską i czy oraz w jakiej mierze stoi na stanowisku tych traktatów, absorbuje uwagę obywateli gdańskich, ale głównym i decydującym czynnikiem, charakteryzującym niedzielne wybory, jest stosunek Gdańska do Niemiec oraz dostosowanie struktury polityczno-społecznej Wolnego Miasta do przemian, jakie się dokonały w Rzeszy niemieckiej pod wpływem hitleryzmu.

Gdy stwierdzi się te fakty, które nie ulegają najmniejszej wątpliwości, to trzeba również wyciągnąć z nich zaraz narzucające się wnioski. Nawet przy najbardziej optymistycznej ocenie stosunków polsko-gdańskich trudno nie zauważyć, że uległy one ogromnemu rozluźnieniu. Charakter obecnej walki wyborczej, przesunięcie punktu ciężkości zainteresowań gdańskich w stronę Niemiec, gdy jednocześnie osłabło, jeżeli nie znikło zupełnie, zainteresowanie dla stosunków z Polską, z którą łączy Wolne Miasto wspólnota interesów gospodarczych, musi budzić poważne zaniepokojenie i w smutnem świetle przedstawia dotychczasowy dorobek poczynań i zabiegów, mających na celu wciągnięcie Gdańska w orbitę polityki polskiej. Kampanja przedwyborcza w Gdańsku nawet gdyby przyniosła mniejsze, niż jest powszechnie oczekiwane, zwycięstwo hitlerowcom, jest tak znamienna, że nasuwa mnóstwo refleksji, nie upoważniających bynajmniej do stawiania optymistycznych horoskopów na temat dalszego rozwoju stosunków polsko-gdańskich.

To, że wysoki komisarz Ligi Narodów, p. Rosting, spowodował przywódców hitlerowców gdańskich do ogłoszenia oświadczenia, w którem deklarują oni swój lojalny stosunek do Polski, niczego nie dowodzi i nie może być uważane za jakiś wyjątkowy sukces Polski. Nawet urzędowa „Gazeta Polska" nie przywiązuje do tego zbyt wielkiej wagi, pisze bowiem, że „o stosunku przyszłego senatu hitlerowskiego do Polski w obecnych warunkach przynajmniej — nie będzie decydować ani prezydent senatu, ani nawet pełnomocnik Hitlera na teren Wolnego Miasta, który był zresztą przy złożeniu deklaracji obecnym, lecz Hitler sam"...

Trudno o bardziej lapidarne, a jednocześnie niezwykle trafne, scharakteryzowanie tej głębokiej przemiany, jaka dokonała się w sytuacji politycznej w Gdańsku. Ale także trudno o bardziej pesymistyczną ocenę tej sytuacji ze stanowiska interesów Polski. Bo nie trzeba być zbyt przewidującym, aby wyobrazić sobie, jak się będą układały teraz stosunki polsko-gdańskie, gdy Wolne Miasto znajdzie się pod wysoką protekcją Hitlera, jak silnie wzmocnią się w niem wpływy Rzeszy niemieckiej, z którą formalnie i prawnie Gdańsk niema nic wspólnego, jak zmaleje tam nie tylko powaga Ligi Narodów, ale i znaczenie Polski. W rezultacie niedzielnych wyborów, których wyniki zdają się być zupełnie przesądzone, wytworzy się w Gdańsku zupełnie nowa sytuacja, której nie przewidziały ani traktaty międzynarodowe, ani bezpośrednie umowy polsko-gdańskie. Nie chcemy w swych przewidywaniach iść za daleko, ale nie można się oprzeć wrażeniu, że w stosunkach między Wolnem Miastem a Polską zaczyna się nowy okres, w którym państwo polskie oczekują nowe, jeszcze większe, niż dotąd, trudności i kłopoty.

Jeszcze jedna uwaga nasuwa się w związku z niedzielnemi wyborami w Gdańsku. Bierność, z jaką polskie koła polityczne przyglądają się wypadkom, rozgrywającym się na terenie Wolnego Miasta. Nie chodzi nam w tej chwili o stanowisko rządu, co do którego także można mieć poważne zastrzeżenia, ale o brak aktywnego zainteresowania się gdańską kampanją przedwyborczą ze strony polskich stronnictw politycznych. Jeżeli biorą w niej udział obywatele niemieccy i austrjaccy, to chyba mogliby to również uczynić obywatele polscy. Wyniki toczącej się walki w Gdańsku nie mogą być dla Polski obojętne, a więc istniały dostateczne powody dla żywszego zainteresowania się wyborami ze strony przynajmniej niektórych naszych partji politycznych.

Tymczasem jesteśmy tam nieobecni pod każdym względem. Rozgrywka o przyszłe losy Gdańska toczy się bez naszego udziału.

Jest to widowisko, które nawewnątrz robi przykre wrażenie, a nazewnątrz z pewnością nie podniesie autorytetu Polski i nie wzmocni jej pozycji na terenie międzynarodowym, gdy zagadnienie stosunków polsko-gdańskich znajdzie się znowu na porządku dziennym.

A na to, zdaje się, nie trzeba będzie zbyt długo czekać!

A. D.

P. Rosting osiądzie w Genewie

Dyrektor oddziału mniejszości.

Genewa 26 maja. Na posiedzeniu niejawnem Rada Ligi Narodów mianowała dotychczasowego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku **Rostinga**, dyrektorem oddziału mniejszości narodowych przy generalnym sekretarjacie Ligi, na miejsce delegata hiszpańskiego Askarate, który został mianowany zastępcą generalnego sekretarza Ligi Narodów.

Francuski kontrprojekt paktu 4-ch.

Rewizja traktatów nie jest, niestety, wykluczona.

Paryż, (PAT.) **„Petit Parisien"** podaje tekst kontrprojektu francuskiego, na którym jakoby ma się oprzeć pakt 4-rech.

Według **artykułu pierwszego** tego projektu państwa podpisujące pakt uzgodnią między sobą stanowisko we wszystkich sprawach ich dotyczących i usiłować będą prowadzić wraz z Ligą Narodów politykę skutecznej współpracy w celu utrzymania pokoju.

Artykuł 2-gi głosi: W celu ewentualnego zastosowania w Europie postanowień paktu Ligi Narodów, zwłaszcza artykułów 10, 16 i 19-go mocarstwa podpisujące pakt postanawiają rozpatrzyć między sobą z zastrzeżeniem zmian, jakie mogą poczynić właściwe organa Ligi Narodów, **wszelkie propozycje, zmierzające do zapewnienia całkowitej skuteczności postępowaniu i metodom, przewidzianym w tych artykułach.** (Artykuły te zawierają możliwość rewizji granic. Skoro dyskusja na ten temat będzie w pakcie przewidziana to z pewnością będzie się odbywać i to w nieobecności zainteresowanych. — Uw. Red.).

Artykuł 3-ci, przypominający decyzję z dnia 11 grudnia 1932 r. głosi, iż mocarstwa postanawiają uczynić z angielskiego projektu konwencji praktyczną podstawę do dyskusji, mającej **umożliwić konferencji rozbrojeniowej szybkie opracowanie układu, zapewniającego redukcję materjałów wojennych i ograniczenie zbrojeń z zastrzeżeniem późniejszej rewizji układu w celu przeprowadzenia nowych redukcyj,** Niemcy bowiem stoją na stanowisku, że równouprawnienie w dziedzinie bezpieczeństwa może być realizowane tylko etapami.

Według **art. 4-go** układające się metody stwierdzają swoją wolę porozumienia się we wszystkich sprawach interesujących Europę i we wszelkich kwestjach dotyczących odbudowy gospodarczej, które nie stanowiąc przedmiotu rozważań Ligi Narodów mogłyby być rozpatrywane przez komisję studjów unji europejskiej.

Artykuł 5-ty zaznacza, że **układ jest zawierany na lat 10 licząc od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.** Jeżeli przed końcem 8-go roku żadna ze stron nie zawiadomi innych o chęci wycofania się pakt będzie uważany za odnowiony i obowiązywać będzie bezterminowo a każde ze stron zachowuje możność wypowiedzenia go na 2 lata naprzód.

Art. 6-ty głosi, iż **układ podlega ratyfikacji.** Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi możliwie jaknajwcześniej, a **tekst narad będzie zarejestrowany w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów zgodnie z postanowieniami paktu Ligi.**

SPRZECIWY WE FRANCJI.

Paryż, 26 maja. Prasa francuska w dalszym ciągu występuje przeciw projektowanemu paktowi czterech. Występując przeciw temu projektowi organ Herriota **„Ere Nouvelle"** stwierdza, że w kwestji bezpieczeństwa Francja obecnie może liczyć **jedynie na swoich przyjaciół — Polskę i Małą Ententę.** Przystąpić do paktu czterech znaczyłoby poświęcić swoich **najwierniejszych sojuszników** a wówczas **bezpieczeństwo Francji** a tem samem Polski i państw Małej Ententy znalazłoby się pod znakiem zapytania.

„Journal" wskazuje, że zawarcie paktu czterech wchodzić może w rachubę tylko pod warunkiem dołączenia do niego protokołu, któryby **dokładnie ustalał stosunek Francji do Polski i Małej Ententy.**

Jeszcze „nie stwierdzono" naruszenia

ochrony mniejszości na Śląsku Opolskim.

Genewa, 28 maja. Rada Ligi Narodów zajmowała się dziś petycjami mniejszościowemi z polskiego Górnego Śląska, oraz skargą **Bernheima.** Posiedzenie jawne poprzedzone zostało posiedzeniem poufnem, na którem delegat niemiecki v. **Keller** oświadczył, że **rząd niemiecki zastrzega sobie wprawdzie prawo zbadania kwestjonowanej kompetencji Bernheima do wnoszenia petycji, jednakże skłonny jest na posiedzeniu jawnem złożyć deklarację.**

Na posiedzeniu jawnem przystąpiono najpierw do zbadania sprawy szpitala św. Juljusza w **Rybniku.** Rada Ligi powierzyła tę sprawę komitetowi prawników z tem, aby **zbadał stan prawny** i przedłożył we wrześniu Radzie odpowiednie sprawozdanie. Dalsze dwie petycje jak również kwestję urzędników Zagłębia Saary odroczono na później.

W sprawie petycji Bernheima, dotyczącej ucisku ludności żydowskiej na niemieckim Górnym Śląsku złożył delegat niemiecki v. Keller następujące oświadczenie:

Rząd Rzeszy stwierdza, że układy międzynarodowe nie zostaną naruszone przez wewnętrzne ustawodawstwo niemieckie. Jeżeli (!) na niemieckim Górnym Śląsku doszło jednak do czynów sprzecznych z postanowieniami konwencji genewskiej, to może tu chodzić jedynie o **mylne zarządzenia** organów podrzędnych (?) na **podstawie mylnej interpretacji wydanych rozporządzeń.**

Po złożeniu tej deklaracji przez delegata niemieckiego sprawozdawca Rady dla spraw mniejszościowych delegat irlandzki **Lester** oświadczył, że **celem załatwienia petycji Bernheima opracuje sprawozdanie i przedłoży je Radzie możliwie już jutro.**

Bez dalszej dyskusji sprawa ta została odroczona do czasu przedłożenia Radzie sprawozdania Lestera.

Banda „Tasiemki" przed sądem apelacyjnym.

Warszawa, 26. 5. (Telef. wł.). Dziś rozpoczął się przed sądem apel. proces **Tasiemki.** Proces zapowiada się jako **rozgrywka między poszczególnymi oskarżonymi,** którzy mając za sobą surowe wyroki, postanowili załamać solidarny front milczenia i powiedzieć całą prawdą. Spodziewane są zatem swojego rodzaju **rewelacje w sprawie teroru bandy Tasiemki.** Wtajemniczeni twierdzą jednak, że **proces może ulec odroczeniu,** bo w interesie wszystkich oskarżonych leży raczej działane na zwłokę. Wielką uwagę zwraca **„Tasiemka"**, radny PPS-Frakcji, **Łukasz Siemiątkowski,** o którym sąd okr. skazując go na trzy lata więzienia stwierdził, że ma chlubną przeszłość za sobą, co wyraziło się w nadaniu mu krzyża niepodległości. Jako łagodzącą okoliczność przy skazaniu Siemiątkowskiego wzięto pod uwagę to, że jakkolwiek był on szefem i inspiratorem bezwzględności, sam nie dopuszczał się gwałtów.

Rozprawa odbywa się bez udziału tych wszystkich świadków, którzy zeznawali w sądzie okr. o niesłychanym terorze bandy.

KATASTROFA LOTNICZA W MARSYLJI.

Paryż 26 maja. Pod Marsylją spadł wczoraj do morza i zatonął włoski wodnopłatowiec pasażerski. **Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, podczas gdy pilot i 3 podróżnych odniosło ciężkie rany.**

O czem piszą inni?..

Młódź konserwatywna walczy..

Dziwne rzeczy dzieją się w konserwatywno-sanacyjnym Związku Młodzieży „mocarstwowej"... Naprzód prasa doniosła, że z niej wyrzucono p. Rowmunda Piłsudskiego, co ze względu na nazwisko wyrzuconego stanowiło sensację. Potem zarząd „mocarstwowców" rozesłał do prasy zawiadomienie (które w ostatnim numerze streściliśmy), że p. Piłsudski został wykluczony z powodu, że za cenę 2.500 zł. miesięcznie chciał „Myśl Mocarstwową" „zaprzedać" Partji Pracy i że prowadził „fatalną gospodarkę finansową"... Aliści w ostatnim numerze „A. B. C." pojawiło się nowe pismo wydane przez Biuro „Myśli Mocarstwowej" podpisane przez sekretarza i „inspektora głównego", które całą sprawę przedstawia we wręcz innem świetle. Czytamy w niem, że poprzednie pismo jest „niezgodne z prawdą", — że **p. R. Piłsudski nie został wykluczony, ale**

„jest nadal członkiem - senjorem organizacji".

Natomiast — oświadczają autorzy tego pisma:

„faktem jest, że w związku z wykryciem prób podporządkowania Myśli Mocarstwowej A. M. P. ugrupowaniom konserwatywnym starszego społeczeństwa czynionych przez kilku członków organizacji, związanych sympatjami politycznemi, lub zależnością materjalną, zostali za zdradę ideologji mocarstwowych wykluczeni z Myśli Mocarstwowej A. M. P. pp. Jerzy Gedroyć — członek Rady Naczelnej Zjednoczenia Stronnictw Zachowawczych, Józef Winiewicz, redaktor konserwatywnego Dziennika Poznańskiego i Zygmunt Konderski, oraz oddani pod sąd organizacyjny pp. Ksawery Pruszyński, współpracownik „Słowa" wileńsk. i Mieczysław Pruszyński, współpracownik „Czasu" krakowskiego".

Ładna historja! I tu „zdrada" i tam „zdrada". Tu na rzecz konserwatystów, tam na rzecz lewicowej Partji Pracy. Co z tego wyniknie? I czy p. R. Piłsudski został „wykluczony" z „Myśli Mocarstwowej", czy też cieszy się zaszczytnym tytułem „członka — senjora"?

„Wśród szelestu banknotów".

W związku z temi „wydarzeniami" katowicka „Polonia" donosi z Warszawy:

„Wśród sanacji istnieje mocny ferment. Jak swego czasu, przy wyborach z roku 1928 i 1930, „kupowano" rozmaite lokalne komitety stronnictw opozycyjnych przez przekupywanie ich kierowników (myśląc w ten sposób o kupieniu także dającego kredyt moralny danej organizacji odłamu społeczeństwa — bo o społeczeństwo przecież w tych wszystkich wypadkach chodzi), tak obecnie, na gruncie wyłącznie już sanacyjnym, idą podkopy jednych przeciw drugim, a wszystko prowadzone przy zielonych stolikach, **wśród szelestu banknotów**. Tej atmosfery bywa już nieraz zadużo samym nawet działaczom sanacyjnym".

Oficerski honor.

Znany adwokat warszawski, Szurlej, pisze w „Kurjerze Warsz." na marginesie niedawnego procesu oficera, który w warszawskiej kawiarni zabił cywilnego człowieka.

„Oficer — pisze p. Szurlej — uderzył w twarz, a kiedy sam policzek otrzymał, strzelił. Strzelił celnie i zabił. Chciał zabić. Uważa za śmiertelną obrazę uderzenie w twarz, bo za to uderzenie zabija się człowieka, a więc policzek stawia na równi ze śmiercią. Ale sam bije pierwszy w twarz, a więc zabija człowieka dwa razy. I bije w twarz wtedy, kiedy jest pewny, że w torebce pod ręką jest rewolwer i strzela wtedy, gdy ma przed sobą bezbronnego cywila, gdy nie potrzebuje się bać.

W tej ocenie siebie, jako nietykalnego pod karą śmierci, a pogardzie drugiego, którego bezkarnie można spoliczkować, od którego można po spoliczkowaniu nawet nie przyjąć biletu — jest coś, co nietylko nie jest obroną munduru, to jest coś, co mundur poniża. Tej dwoistości honor prawdziwy nie ma. **To jest pycha rozdęta, a nie honor. Honor nie musi być podlewany krwią.** Kula rewolwerowa nigdy go nie wzmocni.

Największą zaletą wojskową, to dyscyplina. Oficer, który nie jest pewny, czy jego opanowanie nie rozluźni się przy dźwiękach tanga i kieliszkach wina — powinien mundur powiesić w szafie i iść na wycieczkę nocną w marynarce. Jeśli tego nie zrobi, musi być odpowiedzialny za skutki swego afektu.

Na szczęście jest to wypadek wyjątkowy. Ale nietylko taki wypadek, ale każdy, w którym rewolwer gra rolę, musi zniknąć. Nie można dopuścić do tego, aby na widok oficera ludzie zaczęli mówić, jak jeden ze świadków w tym procesie: „Oficer idzie — będzie awantura".

Nie można dopuścić do tego, aby społeczeństwo polskie przed oficerem polskim odczuwało nie szacunek, ale strach".

Sztandar hitlerowski w Kłajpedzie.

Wybory do rady miejskiej. — 49 proc. głosów hitlerowskich. — Czy Kowno się zaniepokoi?— Kłajpeda a Gdańsk, podobieństwa i różnice. — Wspólność interesów.

Przed paru dniami odbyły się w Kłajpedzie wybory do rady miejskiej. Ich wynik wywoła zapewne w Kownie zadowolenie, gdyż liczba głosów litewskich wzrosła. Ale wzrost ten spowodowany jest prawie wyłącznie napływem urzędników i kupców z Litwy. Nie widać natomiast postępów uświadomienia narodowego wśród litewskiej z pochodzenia części ludności. Głosuje ona — i to powinno Litwę niepokoić — na listy niemieckich stronnictw nacjonalistycznych.

Nie wypadało w Kłajpedzie tworzyć partji narodowo-socjalistycznej. Powstała więc t. zw. partja chrześcijańsko-socjalistyczna, której czołowym kandydatem był baron von Sass. Stronnictwo to zdobyło 9.260 głosów na ogólną liczbę 19.140, **a więc 49 procent**. Tak świetnego zwycięstwa nie spodziewał się nikt, a nawet samo stronnictwo p. Sassa, bo wystawiło tylko 18 kandydatów, a zdobyło 20 mandatów. Niewiadomo, jak wybrnie z tego kłopotu komisja wyborcza. W każdym razie jest to wypadek bardzo rzadki.

„Chrześcijańscy socjaliści" są odpowiednikiem partji „wielkiego Adolfa". Rolę partji Hugenberga odgrywa w Kłajpedzie blok mieszczański, który stracił w porównaniu z poprzedniemi wyborami, ale mimo wszystko ma jeszcze tyle mandatów, ile potrzeba do stworzenia silnej większości nacjonalistycznej.

Ogromną klęskę ponieśli socjaldemokraci. Zamiast 7 radnych, będą mieć tylko 1. Komuniści są nieco silniejsi, ale też nie mają wielkiego znaczenia. **Wreszcie Litwini uzyskali łącznie 4.510 głosów, czyli 24 procent.**

Jak z tego widać, w stolicy kraiku kłajpedzkiego zwyciężył sztandar hitlerowski. Na prowincji, gdzie urzędników i kupców litewskich brak, nacjonalizm niemiecki jest jeszcze potężniejszy a żywioł litewski słabszy. Gdyby się teraz odbyły wybory do sejmiku (Land-tagu) kłajpedzkiego, nacjonaliści niemieccy zdobyliby **bezwzględną większość, a Litwini zaledwie 15—20 procent głosów.**

A zatem główny i jedyny port litewski wraz z okolicą opanowany jest pod względem ideowym przez stronnictwa, których naczelnem hasłem jest obalenie granic powojennych i powrót „ziem zrabowanych" do Niemiec. Nad tym stanem rzeczy powinni się głęboko zastanowić politycy kowieńscy.

Istnieją duże podobieństwa między Kłajpedą a Gdańskiem. Oba porty odłączono w Traktacie Wersalskim od Niemiec, gdyż były niezbędne państwom powstałym w dorzeczach Wisły i Niemna. Polska uszanowała niezależność Gdańska, miała z nim wprawdzie dużo zatargów (czasem niepotrzebnych), ale nie dała się nigdy sprowokować i zbudowała sobie własny port w Gdyni. Republika litewska poszła inną drogą. Zamiast budować swój port na piaskach Połągi, Litwa w r. 1923 zagarnęła Kłajpedę w tym oczywiście celu, by ją zatrzymać na zawsze, a ludność zasymilować.

Znalazła się odrazu w posiadaniu gotowego, nieźle urządzonego portu, ale też zarazem posiadła „kwestję niemiecką".

Najszczęśliwszem rozwiązaniem trudności jest w takich razach zgodne współżycie mniejszości z rządzącym narodem, oparte na zasadzie poszanowania wszelkich praw językowych i kulturalnych mniejszości. Ale Litwinów też się oskarża o wynaradawianie słabszych, a hitlerowcy kłajpedzcy z pewnością nie będą się wysilać nad osiągnięciem trwałej zgody. Względny spokój na tym odcinku zawdzięcza Litwa tylko temu, że **kierownicze czynniki berlińskie odkładają sprawę Kłajpedy na później. Teraz ich uwagę pochłania Gdańsk i „kurytarz".** Ale gdyby tu odnieśli sukces, z pewnością zaraz wysunęliby sprawę Kłajpedy. **Jeśli mają odwagę żądać Pomorza, którego ludność jest w 80 90 proc. polska, to chyba nie zrezygnowaliby z Kłajpedy, której ludność jest w 80—90 proc. niemiecka.**

Litwa powinna więc popierać Polskę w jej obronie granic zachodnich. Powinna zrozumieć, że ma wspólne z Polską interesy. Społeczeństwo polskie wie to dobrze i chętnie widziałoby wyciągnięcie ręki do zgody.

S. S.

Listy z Czechosłowacji.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Praga, d. 23 maja.

Pakt czterech mocarstw w nowem opracowaniu **żywe wzbudził zainteresowanie** w czechosłowackich kołach politycznych i w prasie czechosłowackiej. Dziennik „Lidove Noviny" zamieszcza artykuł wybitnego publicysty, Dr. Huberta Ripki, który wskazuje na **konieczność porozumienia państw pomiędzy sobą celem utrwalenia pokoju** ale podkreśla zarazem, że koncepcja takiego paktu **nie śmie naruszać interesów małych i nowych państw.**

Ale gdyby pakt był tak wykoncypowany — pisze Dr. H. Ripka — **żeby mocarstwa przyswajały sobie prawo decydowania same o interesach małych narodów, to trzeba odrazu powiedzieć, że podobne wysiłki zgóry skazane są na niepowodzenie.** Mamy dość siły, abyśmy z powodzeniem przeciwstawili się jakimkolwiek próbom **decydowania o nas bez nas, a zwłaszcza przeciw nam, i chociaż ta próba narzucana jest przez wszystkie mocarstwa.** Na zachodzie musieliby sobie ostatecznie uświadomić, że wojna światowa spowodowała **ogromne przemiany i że jedną z najważniejszych jest fakt,** że małe narody **doszły do dojrzałości politycznej** i do przeszłości należą już te czasy, kiedy były **tylko figurkami na szachownicy światowej.** Rzymskie umowy staną się pożytecznem i zdolnem do życia dziełem tylko wtedy, jeśli będą do **przyjęcia dla państw Małej Ententy i Polski.** Słuszną jest podstawowa myśl Mussoliniego, aby mocarstwa zaprzestały waśni i porozumiały się pomiędzy sobą. **Wszystko jednak zależy od treści i ducha takiego porozumienia.**

O „nowym planie Mussoliniego" pisze również organ czechosłowackich legjonistów „Narodni Osvobozeni". Jeśli pakt przewiduje zmianę procedury, przewidzianej w Pakcie Ligi Narodów, o ile chodzi o ewentualną rewizję traktatów pokojowych, to państwa, których granice byłyby zagrożone, staćbędą na straży.

Czechosłowacka prasa jest zdania, że projekt paktu zmieniony być musi od podstaw, aby można było **myśleć o jego realizacji przynajmniej w pewnej mierze.** Organ narodowej demokracji czechosłowackiej „Narodni Listy" pisze: „Można uważać za pewne, że w pierwotnej formie pakt Mussoliniego przedłożony MacDonaldowi 18 marca **nie może być uskutecznio-ny. Mała Ententa i Polska stanowczo odrzuciły jakąkolwiek próbę utworzenia dyrektorjatu mocarstw,** które potem przyswoiłyby sobie **prawo decydowania o rewizji granic ustalonych traktatami pokojowemi bez udziału małych zainteresowanych państw.** Francja i Anglja wysunęły poprawki, których celem było osiągnięcie takiego stanu rzeczy, aby pakt **nie miał charakteru dyrektorjatu mocarstw,** a jego idea miała się zmieścić w ramach Ligi Narodów i innych umów już podpisanych (Locarno, pakt Kelloga). Żadne mocarstwo stale **nie może pomijać istnienia bloku Małej Ententy i Polski, liczącego około 80 miljonów ludzi, albo uszczuplać prawa tych państw w decydowaniu o własnych interesach.**

Nieprzychylnie również na nowy pakt Mussoliniego zapatrują się czechosłowaccy socjalni demokraci, którzy w swym organie „Prawo Lidu" zaznaczają, że „co wychodzi z Rzymu, **a nadto uzyskuje pochwałę Hitlera zawsze należy przyjmować z wielkiemi zastrzeżeniami".**

C. P.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Załagodzony zatarg i kapitulacja Chin.

Do nielicznych jasnych dni zaliczyć może Liga Narodów 25 maja, w którym to dniu Rada Ligi zatwierdziła układ pokojowy między Peru a Kolumbją. Układ ten oraz wcześniejsze znacznie rozstrzygnięcie sporu Danji z Norwegją (o kawał Grenlandji) przez Trybunał Haski, to dwa skromne, ale przecież pocieszające dowody, że nie każdy zatarg musi się zamienić w zaciętą wojnę i że idea rozjemstwa międzynarodowego zatriumfuje.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w sporze Kolumbji z Peru, Liga niebardzo się spisała. Walkom nie zapobiegła. Kolumbijczycy odebrali port Letycję nad górną Amazonką, wykazali swą przewagę militarną nad słynnem z rewolucyj Peru i dopiero wtedy zawarto zawieszenie broni. Bądź co bądź osiągnięto za pośrednictwem Ligi porozumienie. Obie strony przyrzekły usłuchać zaleceń Rady Ligi. Wojska kolumbijskie wycofają się z terytorjum Peru, a peruwiańskie z terytorjum Kolumbji. **Letycja wraz z okolicą będzie należeć do Kolumbji.**

Kończy się jeszcze jedna wojna, ale nie dzięki Lidze, a pokój nie będzie honorowym dla obu stron. Mamy do czynienia, o ile z dotychczasowych wiadomości wnosić można, z kapitulacją Chin. Dnia 23 maja w Pekinie pełnomocnik rządu chińskiego **Kuanfu** i pułkownik armji japońskiej **Nagojama** zawarli układ o zawieszeniu broni. Jest ono krótkoterminowe, ale także poseł chiński w Tokio zgłosił się już do ministra spraw zagranicznych Japonji z prośbą o pokój. Minister Uszida odpowiedział przychylnie, wobec czego najprawdopodobniej walka ustanie przynajmniej na pewien czas.

W układzie o zawieszeniu broni, zawartem za pośrednictwem posła angielskiego Lampsona. **Japończycy postawili Chińczykom twarde warunki.** Są one następujące:

1) **demobilizacja wszystkich wojsk chińskich w okolicach Pekinu,**

2) **zniszczenie fortyfikacyj koło Pekinu, Kałganu i Tientsinu,**

3) **zniszczenie umocnień koło Taku, Szanhaikwan i Czingwangtan, gdzie będą umieszczone oddziały japońskiej marynarki,**

4) **kontrolę rozbrojenia wykonywać będzie specjalna komisja wojskowa japońska,**

5) **utworzone będą strefy neutralne.**

Wymienione w punkcie 3-cim miejscowości są już zajęte przez Japończyków. Skoro tamtejsze fortyfikacje mają ulec zniszczeniu, to widocznie Japończycy zamierzają wycofać się stopniowo aż do „Wielkiego Muru", który będzie granicą „niepodległej" Mandżurji.

Pekin podobno nie został zajęty przez Japończyków. Przybył tam tylko oddział żołnierzy, celem wzmocnienia straży wojskowej, która strzeże poselstwa japońskiego. Jedną z osobliwości tej wojny było bowiem to, że poseł wojującego mocarstwa przebywał stale w Chinach z silną eskortą wojskową.

Warunki zawieszenia broni wywołały w Kantonie wielkie oburzenie na miękki i kompromisowy rząd w Nankinie. Ale mimo protestów gorętszych patrjotów, Chiny, przekonawszy się o swej słabości, zapewne nie porwą się do nowej walki.

Na co są pieniądze?

W dniach od 8 do 17 czerwca ma się odbyć w Warszawie „święto tańca". Główną atrakcją tego szeroko reklamowanego „święta" ma być przebywająca stale w Paryżu p. Krzesińska, b. tancerka baletu cesarskiego w Piotrogrodzie, która, był czas, odgrywała pewną rolę w życiu Mikołaja II-go.

Prasa sanacyjna szeroko rozpisuje się o tem „święcie tańca" jako wielkiem zdarzeniu w świecie kultury narodowej.

Na program tego święta złożyć się mają najróżniejsze imprezy taneczne i inne, m. innemi „garden — party" u pani J. Beckowej, małżonki p. ministra spraw zagr.

Dla najlepszych tancerzy wyznaczono szereg nagród pieniężnych, m. in. p. Prezydent Rzplitej 3.000 zł., p. minister spraw zagranicznych 2.000 zł., p. min. wyznań relig. i O. P. 1.500 zł., p. prezydent m. Warszawy 500 zł.

Przyznajemy się szczerze, że nie możemy wzbudzić w sobie najmniejszego entuzjazmu dla tego nowego „święta" (które to określenie jest coraz bezceremonjalniej nadużywane). Sądzimy, że w czasach, gdy brak jest pieniędzy na opędzenie najpilniejszych potrzeb polskich instytucyj kulturalnych i gdy, ponadto, istnieje olbrzymie bezrobocie, szkoda każdego grosza na imprezy, bez których się można obejść i które nam żadnej korzyści nie przyniosą.

Niech inni je urządzają, ale poco my mamy ich zaraz naśladować?!

Na ziemiach Rzeczpltitej

Rocznica encyklik społecznych w Lublinie.

Diecezjalny Instytut Akcji katolickiej w Lublinie łącznie z organizacjami religijnemi, katolicko-społecznemi oraz Chrz. Zw. Zawodowemi zorganizował w dniu 21 maja br. uroczysty obchód 42-lecia Encyklik: „Rerum Novarum" i 2-lecia encykliki „Quadragesimo anno". Nabożeństwo w kościele katedralnym celebrował ks. prof. A. Szymański. Słowo Boże głosił ks. prof. J. Dąbrowski. Po nabożeństwie uformował się z pod Katedry wspaniały pochód z orkiestrą Szkoły Muzycznej na czele, który przeciągnął ulicami miasta do miejscowego kina „Corso", gdzie odbyła się uroczysta akademja. Po krótkim zagajeniu przez p. pułk. Ganczarskiego, obszerny referat n. t. „Encyklika „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno" wygłosił prof. Błażejewicz z Warszawy. (KAP.)

F. Goetel zrezygnował z prezesostwa Pen-klubu.

Ferdynand Goetel ustąpił ze stanowiska prezesa PEN-Klubu polskiego. Decyzję swą motywuje p. Goetel nawałem pracy pisarskiej.

O wybicie szyb w pensjonacie żydowskim.

Głośnem było swego czasu w Małopolsce skazanie członków O. W. P. z Zakopanego p. Mianowskiego, Pelczarskiego, Birtusa, Pęksy i Remiszewskiego na karę więzienia za wybicie szyb w pensjonacie żydowskim w Zakopanem. Sąd w N. Targu skazał p. Mianowskiego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, innych zaś każdego po 2 miesiące. — Oskarżeni zapowiedzieli apelację do Sądu Okręgowego w N. Sączu. Również i prokurator się odwołał, żądając jeszcze wyższej kary.

Na skutek tego odbyła się w dniu 22 maja b. r. rozprawa. Przewodniczył jej p. wicepr. Dollinger. Po obszernym wywodzie obrońcy posła dra J. Liwy z Rzeszowa, zmienił Sąd Apelacyjny wyrok sędziego z N. Targu i zasądził oskarżonych tylko na grzywnę, a to p. Mianowskiego na 50 zł., a innych po 30 zł. Jak się dowiadujemy, obrońca dr. Liwo zapowiedział pomimo tego kasację do Sądu Najwyższego, utrzymując, że nie ma podstaw prawnych do wydania wyroku zasądzającego.

I pierwszy schodek uniwersytetu jest eksterytorjalny...

W ub. środę toczyła się ciekawa rozprawa w sądzie grodzkim we Lwowie przeciw studentowi medycyny Z. Chorążykiewiczowi, oskarżonemu o występek zbiegowiska, popełniony przez to, że w dniu wybuchu strajku uniwersyteckiego 23 lutego 1933 r. **nie opuścił zbiegowiska powstałego przy barykadach ustawionych pod arkadami** nowego Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej.

Oskarżony bronił się tem, że wezwany przez policję do odejścia z chodnika, **cofnął się na schodki wiodące do arkad uniwersyteckich**, wychodząc z założenia, że **schodki są już eksterytorjalne**, a na dalsze wezwania policji do odejścia nie reagował. Policja oczywiście, wychodząc z innego założenia, aresztowała Chorążykiewicza.

Na wniosek obrońcy mgr. Maciejki Sąd odniósł się do Rektoratu UJK. o wyjaśnienie, **czy wspomniane schody i arkady stanowią** część zabudowań uniwersyteckich, oraz czy policja miała prawo wkroczyć na te schodki i ściągnąć z nich oskarżonego. Rektorat nadesłał pismo, w którem **wyjaśnił, że tak schodki, jak** i arkady należą do zabudowań uniwersyteckich, że oskarżony **stojąc na pierwszym stopniu tych schodów, podlegał już władzy Rektora Uniwersytetu.**

Wobec powyższego wyjaśnienia Rektoratu, sędzia Bautro wydał wyrok **uniewinniający.**

Oszukańczy „dyrektor"

grasował w Warszawie i Krakowie.

Policja warszawska aresztowała ostatnio niejakiego Bolesława **Michałowskiego,** podającego się za kuzyna jednego z wyższych dostojników państwowych, oraz za dyrektora operetki „Nowości" w Warszawie i za **współwłaściciela teatru „Bagatela" w Krakowie.**

Michałowski oskarżony jest o dokonanie gwałtu na osobach dwóch bileterek teatru „Nowości", oraz o zamordowanie podporucznika Łobojki, o którego zagadkowym zgonie w swoim czasie obszernie pisaliśmy. Pozatem oszukańczy dyrektor puścił w obieg **czeki bez pokrycia** na sumę 35.000 złotych. Za czeki te nabywał samochody, które następnie sprzedawał za połowę ceny, aby tylko za gotówkę.

Szczegóły niezwykłej afery Michałowskiego, który był znany w szerokich kołach i potrafił dostać się w najlepsze sfery towarzyskie Warszawy, ze zrozumiałych względów, trzymane są w tajemnicy.

Ingres nowego Biskupa tarnowskiego

Bardzo podniosłą uroczystość przeżywali mieszkańcy Tarnowa w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, a mianowicie ingres ks. biskupa ordynarjusza dr. Franciszka Lisowskiego. O **godz. 9.45 ruszył** Ks. Biskup w towarzystwie **ks. prałata dr. Lubelskiego** i ks. kanclerza Sitki **powozem, zaprzężonym w białe konie,** do katedry, witany owacyjnie przez ludność i młodzież szkolną. Przy bramie triumfalnej przy ul. Katedralnej powitał Ks. Biskupa Lisowskiego komisarz rządowy p. Marszałkowicz, ofiarowując solenizantowi chleb i sól. Stąd ruszyła uroczysta procesja ku katedrze, gdzie po odczytaniu bull papieskich do kapituły tarnowskiej, Ks. Metropolita **Sapieha intronizował nowego pasterza,** poczem imieniem duchowieństwa diecezji tarnowskiej w serdecznych słowach od ołtarza przemówił **Ks. Biskup sufragan Komar.** Zkolei wygłosił podniosłe kazanie Ks. Biskup Lisowski, poczem duchowieństwo w liczbie kilkuset księży i alumnów złożyło swemu pasterzowi homagjum. Następnie Ks. Biskup Lisowski odprawił **Sumę pontyfikalną,** w czasie której pienia religijne wykonał chór katedry, wzmocniony chórem kleryków. Równocześnie z sumą odbyły się Msze polowe przed katedrą. Uroczystości kościelne zakończyły się odśpiewaniem „Te Deum" i „Boże coś Polskę".

W uroczystości wzięło udział trzech arcybiskupów, a mianowicie: Ks. Sapieha, Teodorowicz i Twardowski, dalej Ks. Biskup Rospond z Krakowa i Ks. Biskup sufragan Barda z Przemyśla. Pozatem przybyli reprezentanci kapituł katedralnych i władz.

Wybór nowych rektorów na uczelniach polskich.

W ciągu bieżącego tygodnia odbywają się wybory rektorów wyższych uczelni w Polsce. Dotychczas dokonano następujących wyborów:

W Wilnie — jak już donosiliśmy — wybrano na rektora uniwersytetu prof. Witolda **Staniewicza,** b. ministra reform rolnych. — W I-szem głosowaniu wybrano dotychczasowego rektora, prof. **Opoczyńskiego,** który jednak wyboru **nie przyjął.** W 2-giem głosowaniu wybrano prof. **Sławińskiego,** który także z godności rektorskiej zrezygnował. Dopiero w 3-ciem głosowaniu wybrany prof. Staniewicz wybór przyjął.

Rektorem **Politechniki Warszawskiej** wybrany został jednogłośnie ustępujący rektor dr. Wiesław **Chrzanowski,** który jednak zrzekł się wyboru. W drugiem głosowaniu jednogłośnie wybrany został prof. Edward **Warchałowski,** dziekan wydziału inżynierji wodnej i geodezji.

Uniwersytet **lwowski** wybrał rektorem prof. dr. **Chlamtacza.** Wyboru prof. Chlamtacza dokonano **12 głosami na 16.** 4 głosy uzyskał sanator prof. dr. Stefko.

Wreszcie w ub. wtorek po południu odbyły się w gmachu Politechniki lwowskiej wybory nowego rektora. Rektorem wybrany został prof. Antoni **Łomnicki.** Według obiegających pogłosek, prof. Łomnicki otrzymał na 15 głosujących delegatów, 13 głosów, czyli, że dwa głosy padły na innego kandydata.

Wybór nowego rektora Uniw. Jagiell. ma się odbyć dzisiaj w **sobotę.**

100.000 ludzi obserwowało zawody lotnicze w Warszawie.

Mimo fatalnej pogody, jaka panowała w Warszawie w ub. środę i czwartek, zawody II. Międzynarodowego Meetingu Lotniczego skupiły **nieprzeliczone rzesze publiczności na lotnisku.** Ilość widzów na miejscach płatnych i bezpłatnych obliczano na **przeszło sto tysięcy.** Złe warunki atmosferyczne dały się we znaki tak zawodnikom, jak i publiczności. Przez cały czas siąpił drobny deszczyk i panowało dotkliwe zimno, a ciężkie chmury włóczyły się tuż nad ziemią. P. Prezydent Rzplitej, który przez dłuższy czas przyglądał się zawodom **przemarzł tak dalece, że musiał schronić się do bufetu.**

ROZPOCZĘCIE MEETINGU.

W środę o godz. 14-tej p. minister Komunikacji inż. Butkiewicz w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa oraz członków aeroklubu warszawskiego dokonał na lotnisku mokotowskiem **przeglądu samolotów.** Następnie samoloty defilowały nad miastem. Po godz. 15 zgodnie z regulaminem poczęły lądować na lotnisku samoloty, biorące udział **w rajdzie gwiaździstym.** Pierwszy wylądował o godz. 15.20 p. inż. Kumper z Aeroklubu Czechosłowackiego **na samolocie** Caproni. W rajdzie tym z pośród zawodników zagranicznych pierwsze miejsce osiągnęła p. Margaret **Kohn (Czechosłowacja),** druga p. Z. **Mikulska,** reprezentująca barwy włoskie, trzecie p. Fr. **Novak** (Jugosławja).

W zlocie zawodników polskich pierwsze miejsce uzyskał p. **Wysiekierski** na RWD5, drugie miejsce — dr. **Piotrowski** na PZL5, trzecie — **J. Mościcki na** PZL19.

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW.

Również w czwartek, mimo chmurnego i deszczowego dnia na lotnisko cywilne przy ul. Topolowej już od wczesnego ranka zaczęły ściągać tłumy publiczności.

Między godz. 10-tą a 13.30 odbyły się przewidziane w programie zawody lotu na orjentację oraz **konkurs lądowania samolotów w kole.** Konkurs ten polegał na okrążeniu przez samolot lotniska i wylądowaniu jaknajbliżej oznaczonego **chorągiewką** środka koła. W konkursie tym pierwsze miejsce zajął p. Jagoszewski z Warszawskiego Aeroklubu na samolocie „Moth", lądując w odległości 90 ctm. od środka koła.

O godz. 13.30 p. min. Butkiewicz dokonał **uroczystego otwarcia meetingu.** Orkiestra odegrała hymn narodowy.

POGOŃ MOTOCYKLÓW ZA BALONEM.

W dalszym ciągu odbył się start balonu wolnego, pilotowanego przez por. Stenzla i kpt. Farjaszewskiego. **Za balonem podążyło w pogoń 18 motocyklów.** Balon wylądował koło Garwolina. Pierwszy dojechał do niego inż. Ruszkowski, zdobywając tem samem pierwsze miejsce w tych zawodach. O godz. 16-tej przybyli na lotnisko: Pan Prezydent Rzplitej i członkowie rządu.

Szczególną atrakcją zawodów były akrobacje zawodników zagranicznych i polskich. Zwłaszcza ogólny podziw wzbudziły brawurowe popisy zespołowe trójki myśliwskiej kpt. Bajana. Bardzo efektownie wypadł **pociąg powietrzny, składający się z trzech szybowców, holowanych przez samolot.**

Meeting zakończył się efektownemi skokami 5 osób z samolotu Fokier słynnego cyrku spadochroniarzy Busza.

Po skończonym programie P. Prezydent Rzplitej wręczył nagrodę przechodnią swego imienia — rzeźbę z bronzu, przedstawiającą postać Ks. J. Poniatowskiego na koniu — prezesowi **Aeroklubu Warszawskiego** jako klubowi polskiemu, którego zawodnicy uzyskali najlepszą punktację w zawodach. Nagrodę przechodnią p. prezesa Rady Ministrów — puhar dla klubu zagranicznego, którego zawodnik uzyskał najlepszy wynik w zlocie gwiaździstym — otrzymała pani Ferraris-Kop z Brna Morawskiego.

Żona nasłała bandytę na męża.

Wielkie wrażenie w Poznaniu wywarło ohydne tło morderstwa ś. p. Stan. Kurki, kupca z Poznania. Okazało się, że **na męża nasłała mordercę własna jego żona,** w czasie, gdy ś. p. Kurka łowił ryby nad Wartą. Został on zamordowany **skrytobójczym strzałem w tył głowy.** Ohydnego morderstwa dokonał Franc. Malinkiewicz za **50 złotych,** które otrzymał od kochanka Kurkowej, Budzisza, za namową wiarołomnej żony. Zbrodniczą trójkę aresztowano.

ZŁOŻA RUDY MANGANOWEJ W ŁUBNIE, Z Łubna w powiecie brzozowskim donoszą nam o przypadkowem odkryciu w tej miejscowości złoża rudy manganowej. Mianowicie przy dobywaniu na gruntach plebańskich kamienia budowlanego i drogowego, w pokładach kamiennych natrafiono na jednolitą żyłę rudy manganowej szerokości kilkunastu centymetrów. Przypuszczać należy, że powołane czynniki, w szczególności okręgowy urząd górniczy w Jaśle, zechcą na podstawie badań ustalić, czy istotnie wchodzi tu w grę ruda manganowa, oraz wskazać ewentualne możliwości jej eksploatacji.

Z całego świata.

Odsłonięcie pomnika poległych Polaków pod La Targette.

W ub. niedzielę **10 tysięcy wychodźców polskich** we Francji ruszyło do miejscowości La Targette, gdzie odbyła się piękna uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych w czasie wojny światowej Polaków-ochotników w armji francuskiej. Odsłonięcia dokonał ambasador R. P. p. **Chłapowski.** W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Prez. Rep. Francuskiej, rządu franc., oraz b. państw sojuszniczych. Blisko 200 różnych sztandarów powiewało naokoło pomnika.

Buenos Aires gotuje się do światowego Kongresu eucharystycznego.

W przyszłym roku w październiku odbędzie się światowy kongres eucharystyczny w Argentynie w Buenos Aires. Już teraz czyni się przygotowania, by kongres wypadł świetnie i by ściągnął jaknajwięcej uczestników z całego świata. We wszystkich kościołach zbiera się datki na cele kongresu; godło kongresu wyobraża tarczę z monstrancją i Hostją św. z napisem J. H. S.; poniżej znajduje się herb założyciela miasta, J. Garay, t. j. orzeł z wzniesioną ku Hostji głową. Ojciec św., któremu przedstawiono projekt godła, zaaprobował je i pobłogosławił.

Angielska Izba gmin przeciw rozwodom

W izbie gmin zgłoszony został projekt nowej ustawy o rozwodach: zawierał on m. in. przepis, według którego pięcioletnia choroba umysłowa jednego z małżonków stawała się podstawą do rozwodu. Projekt został odrzucony. Wobec tego poseł, który przedłożył go, zgłosił wniosek, by ustawę jeszcze raz przedyskutować w specjalnej komisji, ponieważ opozycja opiera się w swoich wywodach głównie na motywach religijnych a te w ściślejszej debacie mogą być jakoby z łatwością przezwyciężone. I ten wniosek został także odrzucony. (KAP.)

Cenne wykopaliska we Włoszech.

W pobliżu miejscowości Piazza Armerina w 1881 r. odkopano resztki **wspaniałej willi rzymskiej.** Po odnalezieniu kilku posążków marmurowych średniej wartości, dalsze wykopaliska zostały zaniechane. Dopiero w tych dniach dyrektor Muzeum archeologicznego, sen. prof. Orsi wznowił prace wykopaliskowe, osiągając **niespodziewany rezultat,** a mianowicie na głębokości 4 metrów natrafiono na **doskonale zachowane mozaiki podłogowe,** przedstawiające **sceny myśliwskie.** Mozaiki te, jedyne w swoim rodzaju, polichromowane, o barwach świeżych, pochodzą z okresu Rzeczypospolitej rzymskiej i odznaczają się szczególnie żywem oddaniem epizodów z polowań na grubego zwierza. Prof. Orsi ma nadzieję, że prowadzone w dalszym ciągu wykopaliska dadzą dalsze interesujące wyniki.

Pół miljona lirów za fałszywe kości.

Włoska policja kryminalna wpadła ostatnio na ślad **niesłychanego oszustwa ubezpieczeniowego.** Towarzystwo ubezpieczeń wypłaciło pół miljona lirów rodzinie pewnego handlarza aut, który rzekomo zginął w okropnej katastrofie samochodowej. Auto bowiem **ze zwęglonemi kośćmi pasażera** znaleziono **na dnie głębokiej przepaści.** Zasłona zapomnienia opadłaby na cały ten wypadek, gdyby znajomi nie spotkali pewnego razu handlarza aut na jednej z plaż **w świetnem zdrowiu, doskonale opalonego.**

Śledztwo wykazało, że przedsiębiorca — jak zwykle w tym wypadku — **tonął w długach** i postanowił „zniknąć" z tego łez padołu z niemałą korzyścią zresztą dla siebie i rodziny. Pewnego burzliwego ranka wyruszył samochodem w drogę. Na skraju przepaści wysiadł z auta, zaś przy kierownicy ulokował swego **psa myśliwego** i... puścił maszynę pełnym gazem. Usłużna zapałka wywołała wybuch benzyny...

Nazajutrz lekarz, wstrząśnięty widokiem zwęglonych kości, napisał świadectwo zajścia, a rodzina kupca udawała rozpacz z południowym temperamentem i przywdziała grubą żałobę. Główny zaś aktor tej komedji wyjechał z najbliższej stacyjki do miejscowości kąpielowej. Towarzystwo wypłaciło ubezpieczenie i wszystko skończyłoby się pogodnie, gdyby znajomi nie odkryli „nieboszczyka". Tak oto życie samo mści oszustwa ubezpieczeniowe.

Z teatru im. Słowackiego

„Skąpiec" — Moliera.

(Gościnny występ Ludwika Solskiego).

Wznowienie po ośmiu latach molierowskiego „Skąpca" z Ludwikiem Solskim stwierdza, że wielkie kreacje aktorskie — jak każde genjalne dzieło sztuki — nie starzeją się, zawsze są żywe i zawsze interesują. Tę samą rolę w wykonaniu tego samego artysty można w ciągu kilku i nawet kilkunastu lat oglądać z równem, i coraz większem zaciekawieniem, bo zawsze można w niej dojrzeć nowy pierwiastek kunsztu gry aktorskiej. Mimo patyny, jaka pokrywa każdy klasyczny repertuar, tchną przecież takie role w grze znakomitych aktorów ciągłą świeżością. Jest to — oczywiście — tajemnicą talentu, którą niełatwo odgadnąć, przecież jednak dostrzegając w wielkich kreacjach aktorskich nieprzemijające nigdy wartości, nie można niezauważyć zasadniczych czynników gry: koncepcji twórczej i środków ekspresji. Aktorzy minionego pokolenia w swojej pracy twórczej podkreślają te dwa czynniki jako najgłówniejsze i pierwsze postulaty. Potwierdza to galerja niezapomnianych postaci Ludwika Solskiego — największego dziś aktora polskiego, długoletniego dyrektora krakowskiego teatru z okresu Młodej Polski i lat późniejszych.

Z Ludwikiem Solskim wiążą mnie węzły znajomości od przeszło dwudziestu lat. Zbliżałem się wówczas do sceny, a genialny aktor ośmielał mnie. I dlatego to dziś często, gdy jestem w teatrze wśród aktorów, ze wzruszeniem zachodzę do owej gaderoby na parterze, którą niegdyś Solski zajmował — a która do dziś dnia zachowała swój dawny wygląd, charakter i nastrój. W tej jednej garderobie można wyczytać wiele o przepięknym świecie sztuki Ludwika Solskiego. Ściany garderoby, jej mury, wypełnione są malowidłami i autografami tych, co tworzyli w owych historycznych już dziś latach Młodą Polskę. Świecą więc tam nazwiska: K. Tetmajera, L. Rydla, M. Gawalewicza, J. Galla, Wł. Żeleńskiego, M. Bałuckiego, H. Modrzejewskiej — portrety: Koźmiana, Pawlikowskiego, Hoffmanowej, Aszpergerowej i innych... a nad wejściem do garderoby napisał Ludwik Solski motto:

„Każdą kreskę, każde słowo
chłoń pamięcią, rozważ głową".

I zaraz potem umieścił wielki artysta taki czterowiersz:

„Kiedy mi przyszło rolę tworzyć,
by w świetle świateł mogła ożyć —
tum ją „kuł" szereg godzin długich,
nimem ją oddał pod sąd drugich"...

Otóż w tych krótkich słowach „rozważ głową" zamyka się pierwszy i zasadniczy kanon sztuki aktorskiej: stworzenie i opracowanie koncepcji. Harpagon w molierowskim „Skąpcu" w interpretacji Solskiego jest doskonałym tego przykładem. Genialny aktor pojął go jako karykaturę egoisty i chciwca na złoto, człowieka podejrzliwego i nieufnego... Tak stworzonej koncepcji trzeba środków ekspresji. I tu zaczyna się rola artysty. Solski dał więc starczej postaci Harpagona takie cechy charakterystyczne w ruchach, wyrazie i głosie, i to cechy opracowane w najdrobniejszym szczególe, aby stworzona przez niego karykatura zbliżyła się jaknajbardziej do rzeczywistości. I sądzę, że w tym leży tajemnica, przez którą genialny artysta uczynił Harpagona postacią tak dramatycznie komiczną, żywa i — mimo patyny dwustukilkudziesięciu lat — tak bardzo dzisiejszą. Publiczność przyjęła znakomitego gościa entuzjastycznie: przy pierwszym ukazaniu się i po każdym akcie oklaskiwała go, a aktorzy obdarzyli Solskiego kwiatami i wieńcem laurowym.

Z artystów, którzy grali resztę ról w „Skąpcu" Moliera, najplastyczniej i najżywiej zarysowali komiczne sylwety postaci pp: J. Leliwa jako Jakób, L. Ruszkowski (Komisarz) i K. Pągowski w roli Strzały. Panie — Hanna Daszyńska i Irena Starkówna (Eliza i Marjanna), miały w grze swojej dużo stylu z epoki Ludwika XIV — i wdzięku. W grze innych artystów widać było sumienną pracę — przecież mimo to nie spełnili oni zasadniczego postulatu „ojca komedji francuskiej": nie dali żywego komizmu charakterów i typów.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Światowy wyścig szybkości pociągów.

W „Technice parowozowej", interesującym dodatku do „Maszynisty" organu Związku Zawodowych Maszynistów, znajdujemy ciekawy artykuł o najszybszych pociągach na świecie. Szybkość pociągów w przewozie osób i towarów — czytamy w „Technice" — odgrywa rolę pierwszorzędną. Jeżeli chodzi o komunikację międzynarodową, na pierwszy plan wysuwa się szybkość pociągów osobowych; zaznacza się tu nietylko wyścig rekordowy między poszczególnemi kolejami, lecz jakby rywalizacja poszczególnych państw z podnieceniem „dumy narodowej". Nie zwraca się przytem należytej uwagi na różnorodność profilów toru kolejowego z piętrzącymi się oporami zwłaszcza w krajach o terenach górzystych w stosunku do równego, płaskiego; nie bierze się w porównawczą rachubę wagi pociągów; do porównania publiczność bierze średnią szybkość na podstawie czasu przejazdu szlaku danej długości i domaga się zwiększenia jej, pozostawiając zarządowi kolei troskę o rozwiązanie techniczne i finansowe tej sprawy. Przy zestawianiu dla porównania największych średnich szybkości pociągów w różnych krajach na podstawie danych, publikowanych w końcu roku 1930, należy więc uwzględniać warunki oporu pociągów i długości szlaków. Na czoło wysuwają się tu Ameryka Północna (Stany Zjednoczone i Kanada), a w Europie — Anglja i Francja. Inne kraje Europy odbiegają dość znacznie pod względem szybkości pociągów, bądź z powodu trudnego profilu (Italja, Szwajcarja), bądź nie przywiązując do tego wysiłku (rekordowego) większej wagi, kładąc większy zato nacisk na regularność biegu (Niemcy).

Zaznaczyć jednak warto, że na poszczególnych szlakach (zwykle ruchu międzynarodowego) spotyka się następujące najszybsze pociągi: we Włoszech na szlaku Medjolan—Bolonja długości 216 km, średnia szybkość wynosi 80.5 km/g., w Szwajcarji — szybkość 60 km/g. pociągów wagi 600 ton na górskiej linji Saint-Gotardzkiej, w Belgji — szybkość 86,9, a nawet **91,6 km godz.**, lecz na króciutkim szlaku Gandawa—Bruksela (58 km. w 38 minut); w Niemczech na linji Berlin—Hamburg, dług. 287 km, szybkość średnia wynosi **88.7 km g.**, dochodząc na drobnych odcinkach linji Berin—Kolonja—Akwizgran prawie do do 90 km/g.

Ameryka północna obfituje pod tym względem w liczne fakty i możliwości. Stany Zjednoczone uczyniły bodaj największe wysiłki ku ulepszeniu kolejnictwa. Oczywiście uwzględnione być musiały różnorodne właściwości terenowe poszczególnych połaci olbrzymiego kraju. Cechy charakterystyczne kolei stanowią tam duża waga pociągów, dalekie biegi bez zatrzymywania, uwarunkowane dużą wagą i mocą parowozów. Parowozy przebiegają bez przerwy choć ze zmianą drużyn szlaki olbrzymie np. Harmon—Chicago 1.489 km. Specjalną uwagę na rozkładowy bieg pociągów na długich szlakach zwracają koleje północno-wschodnie, a więc między Bostonem, New-Yorkiem i Filadelfją, z jednej strony, a Chicago i Saint-Louis z drugiej. **Za każdą opóźnioną minutę w przybyciu kolej płaci gwarantowane odszkodowanie.** Słyną pociągi między New-Yorkiem a Chicago, przebiegające w gwarantowanym czasie 20 godzin odległość 1541 km. między temi miastami, ze średnią szybkością 77 km/g. z większą oczywiście na poszczególnych odcinkach — do 90,5 km/g., odcinku 365 km. Między Buffalo a Detroit odległość 1566 km. przebiegana jest w 20 godzin; szybkość odcinkowa dochodzi do 94,4 km. Linja New-York—Cincinati długości 1420 km. posiada odcinki, przebiegane z największą szybkością w Nowym świecie — 102 km/godz.

Anglja pędzi swoje pośpieszne pociągi z największą w świecie szybkością. Waga natomiast pociągów jest nieznaczna, mianowicie 250—300 tonn, z wagonów stosunkowo lżejszych. Cztery główne towarzystwa kolejowe obsługujące poszczególne połacie kraju, czasem zazębiając się na wspólnym terenie, rywalizują z sobą pod względem szybkości pociągów. Na kolei Londyn—Wschód północny, **szybkość na niektórych odcinkach wynosi 103 km g.** (Leicester—Nottingham). Kolej Londyn—Midland—Szkocja rozwija średnią szybkość do 95 km.; Kolej Południowa — do 84.4 km/g. na odcinku Londyn—Folkestone; Wielko-Zachodnia Kolej 106.5 km/g. (na szlaku Suidon—Londyn długości 124 km.). By osiągnąć powyższe największe średnie wielkości, pociągi rozwijać muszą na poszczególnych szlakach szybkość 130 i 140 km/g.

Francja nadąża za innemi państwami i od kilku lat posiada pociągi z szybkością ponad 90 km/godz., np. na szlaku Paris—Rouen dług. 139 km. — 91 km/g., na odcinku dług. 63 km. na szlaku Beneville—Rouen — 94,5 km/g., Poitier—Saint Pierre — 98 km/g., Les Aubrais—Saint Pierre 98 km/g. Miejsce rekordowe zajmuje Kolej Północna: na odcinku Query—Paris rozwija szybkość 97 km/g., Paris—Erqueliens 99.9 km/g., z pociągami wagi 500—600 tonn.

Sport.

Nieznaczne zwycięstwo Polski w spotkaniu z Monaco

W czwartek w ostatnim dniu meczu tenisowego Polska—Monaco rozegrano dwie rewanżowe gry pojedyńcze.

Hebda pokonał w 3-ch krótkich setach Galeppo 6:0, 6:2, 6:3. — W drugiem spotkaniu Landau po ciężkiej 5-setowej walce wygrał z Wittmanem 3:6, 1:6, 6:2, 6:3, 6:3. — W ogólnej punktacji zwyciężyła Polska w nieznacznym stosunku 3:2, między innemi skutkiem osłabienia naszej reprezentacji brakiem Tłoczyńskiego.

Jeszcze jedna przegrana krakowskiej Wisły

Przed meczem z Racing Clubem w Paryżu, Wisła krakowska rozegrała w miejscowości Pauny mecz rewanżowy z reprezentacją Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji, **przegrywając ponownie w stosunku 1:2 (1:0).**

Ogółem Wisła rozegrała we Francji i Belgji **5 spotkań, przegrywając wszystkie:** z reprezentacją polskiej emigracji we Francji 1:3, i 1:2, z nieoficjalną reprezentacją Belgji (Diables Rouges) 0:3, z drużyną FC Antverp 1:5, wreszcie z paryskim Racing-Clubem 0:1. Ogólny stosunek bramek brzmi **3:14 na niekorzyść** Wisły.

POGOŃ ZWYCIĘŻA 22 P. P. 4:1.

Jedyny czwartkowy mecz o mistrzostwo Ligi rozegrany we Lwowie pomiędzy Pogonią a 22 p. p. zakończył się zwycięstwem Pogoni w stosunku 1:1 (1:1). Bramki dla Pogoni zdobyli Łagodny (2), Matjas i Zimmer, dla 22 pp. Świętosławski.

OTWARCIE SEZONU KRAKOWSKICH MOTOCYKLISTÓW nastąpiło we czwartek.

W biegu z przyczepkami na 5 okrążeń toru, zwyciężył **Rauschnitz** w czasie 1:43 sek. — Bieg motorów na 5 okrążeń toru wygrał **Maak** w czasie 1:57. — W biegu rewanżowym na 10 okrążeń toru zwyciężył **Rączkowski** w 3:48:9 sek. — Bieg z 2-ch startów drużynowy wygrała para **Maak-Brzezoń** w 2:40.3 sek.

W biegu motorów na 10 okrążeń toru **Gębala** daje **Rauschnitzowi** jedno okrążenie wyrównania i bije go w czasie 2:57. W drugim biegu z wyrównaniem **Gębala** wyprzedza również 3-ch współzawodników, którym dał wyrównanie od 150 do 200 m., osiągając czas 1:16,3. — W biegu o rekord toru na jednem okrążeniu, **Rauschnitz** na motocyklu z przyczepką osiąga czas 20.1 sek.

O MISTRZOSTWO KRAKOWA. W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A. okręgu krakowskiego **Olsza pokonała Fablok 2:1. Legja wygrała z Unją 2:0, wreszcie Zwierzyniecki wygrał z Makabi 1:0.**

GARBARNIA bawiła w czwartek w Jarosławiu i rozegrała mecz z miejscowym Ogniskiem, wywalczając wynik nierostrzygnięty 2:2. Bramki dla Garbarni zdobyli Smoczek i Pazurek.

GEDANJA uzyskała w Łodzi z miejscowym Ł. K. S. wynik nierozstrzygnięty 3:3 (2:2).

Powieść o rodzinie.

II) Śmierć Ksawera opowiedziana jest pod koniec książki w jednym z pięknych, najbardziej wzruszających rozdziałów. Blanka już nie żyje, dzieci dorastają. Stryj jest w Paryżu; jest ciężko chory, rozpacza, że przed śmiercią nie uściśnie swych bratanków. Józefina widząc, że niema już nadziei, posłuszna „mystere Frontenac'ów" wzywa do jego łoża tych młodych ludzi. Otwarłszy oczy, starzec widzi ich zgromadzonych dookoła, widzi, że odkryty jest „sekret" jego życia. Jeszcze w obliczu śmierci nie oszczędzi sobie gorzkich wyrzutów, że wprowadził ich do „domu swej metresy". „Rodzice wasi nigdyby mi tego nie przebaczyli". I cały ogarniony duchem Frontenac'ów czyni gest, którego znaczenie uchodzi uwagi Józefiny. „Ale oni zrozumieli wyraźnie sens owego ruchu ramienia, gestu z lewej strony na prawa. Znaczył on: Odejdź! Bóg sam nie chciał, aby ta kobieta zrozumiała, że ją wypędza, ją, swą starą towarzyszkę, jedyną przyjaciółkę, służebnicę, żonę".

Z dzieci największą czułością otoczył autor najmłodszego Yvesa, wrażliwego, jak mimoza, samotnego wśród rodzeństwa, póki brat starszy, Jean-Louis, nie odkrył przypadkiem, że Yves jest — poetą. Poczyna się samodzielne życie dorastających, rozchodzą się na lata całe ich drogi. Budzą się pierwsze zachwyty młodości, w ślad za niemi idą pierwsze rozpoznania świata, cierpienia wieku męskiego. Yves upojony sławą zapomina w Paryżu o braciach i matce. Tymczasem brat starszy, po chwilowych zachceniach odmiany i zbłąkaniach, jest już znowu w Bordeaux, na posterunku głowy rodziny, dba o jej interesy materjalne i moralne. Matka zestarzała się i umarła. Nowinę tę przynosi Yvesowi brat starszy. Pierwszy to raz, po latach, błysk sumienia budzi się w duszy najmłodszego z Frontenac'ów: nie odwiedził matki, choć był w Bordeaux i choć wiedział, że choruje. Ten chłopak, jak bywa u natur zbyt wrażliwych, zajęty jest nazbyt sobą, by zechciał rozumieć innych, choćby najbliższych. Przyzwyczaił się zresztą liczyć na miłość otoczenia, jako na coś, co mu się należy. Ale teraz kocha kobietę lekkomyślną, kokietkę, która go dręczy. Już nauczył się nią pogardzać, już wie, że jest właściwie śmieszna, pusta i nikczemna, a jednak kocha ją wciąż jeszcze. „Zapamiętał się, w sobie zwinął się jakoby w kłębek w tej męce, która zawisła w pustce. Przeżywał owe chwile, które zna każdy, kto kochał, kiedy z rękoma założonemi na piersiach, jakby po to, aby to, co ściskamy, nie uciekło, obejmujemy dosłownie — pustkę".

Nie mogąc znieść tej pustki, która zwie się także tęsknotą, truje się. Lecz nie umiera; budząc się, znajduje obok siebie Jean-Louisa, którego tajemny niepokój przyzwał z Bordeaux, który pociesza go i umacnia z tą uprzedzającą delikatnością, z tą pełną słodyczy powagą, która znamionuje przyjaźń prawdziwą. Yves wspomniał swoje dzieciństwo, zmarłą matkę, wspomniał wszystkich Frontenac'ów. I nagle objawił mu się wieczny sens tej tajemnicy: „Tajemnica Frontenac'ów nie podlegała zniszczeniu. Był to bowiem promień wiecznej miłości, załamany w pryzmacie rasy. A wówczas owa trudna do spełnienia jedność małżonków, dzieci i rodzeństwa byłaby chyba już spełniona na długo przedtem, nim zaistniała na ziemi, a ostatnie jodły rodzinne oglądać będą już nie u swych stóp, nie w aleji, która wiedzie do wielkiego dębu, lecz bardzo wysoko i daleko, ponad swemi wierzchami, grupę na wieki połączoną: matkę i pięcioro jej dzieci".

Religijna koncepcja rodziny, którą głosi Mauriac, udziela się czytelnikowi powoli, sugerowana ledwo z rozwojem zdarzeń, nie narzucana nigdzie dyskursywnie lub sentymentalnie. Wszystko to przebiega raczej pod powierzchnią wypadków, w atmosferze, która otacza osoby i sytuacje. Niema tu głównego bohatera, któryby ponosił dla tej rodziny jakieś osobliwe ofiary. Jej członkowie nie żyją jeden dla drugiego o każdej porze dnia i nocy. Raczej przeciwnie, rzadko o sobie pamiętają. Ale w dniach próby, na owych zakrętach życia przychodzi do głosu szept wewnętrzny, instynkt, dajmonion owo, które dyktuje ich losom prawo wyższego porządku. Z muzyczną sztuką, właściwą frazie Mauriac'a, opowiadanie, przebiegające zwykle w niedopowiedzeniach, zahamowaniach czy napomknieniach, nabiera wówczas ciepła, które udziela się nam falą rosnącego wzruszenia. Aż dochodzi tych punktów wrzenia, gdzie tragiczność losu ludzkiego, jego bezsens hedoniczny i konieczność Boga głoszą się w sposób nieodparty.

Autor „Mystère Frontenac" wejdzie niebawem w grono czterdziestu „nieśmiertelnych", jako jedyny bezsporny kandydat na opróżniony po śmierci Brieux'a fotel Akademji. W przeddzień tego ingresu ukazuje się nowa jego powieść niby memorjał tej innej Francji, która zna się mniej, niż owa reklamowana dla etrangerów „lekkomyślną" Francję bulwarów, music-halów i kabaretów. Jest to Francja katedr gotyckich, ojczyzna krzyżowców i Joanny d'Arc, Francja serc uczciwych i prostych, w których trwa i przekazuje się stare hasło narodu: „Gesta Dei per Francos".

LYNKEUS.

KONIEC.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 27: św. Bedy,
Niedziela 28: św. Augustyna,
Niedziela 28: wschód słońca o godz. 3.47, zachód o godz. 20.08.

—§—

KOMITET ŚWIĘTA MORZA zorganizował się 16 bm. z inicjatywy Zarządu Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W wyniku obrad, którym przewodniczył p. dyr. Gostwicki, wybrano Komitet Honorowy w składzie: Ks. Metropolita Sapieha, p. wojewoda Kwaśniewski, gen. J. Narbutt-Łuczyński D-ca O. K. i prezes Sądu Apelacyjnego Parylewicz. Przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego wybrany został prof. St. Skoczylas. Tegoroczne Święto Morza obchodzone będzie w dniach 28 i 29 czerwca br. w całej Polsce.

„TYDZIEŃ DZIECKA" W KRAKOWIE. W dzień Wniebowstąpienia rozpoczął się w Krakowie „Tydzień Dziecka". Uroczystości „Tygodnia" rozpoczęły się Mszą św. w Katedrze wawelskiej, oraz wspaniałą defiladą „zuchów", t. j. najmłodszych członków harcerstwa. W ciągu dnia przygrywały w rozmaitych punktach miasta orkiestry.

OTWARCIE WYSTAWY GRAFIKI CZECHOSŁOWACKIEJ W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM odbędzie się w sobotę o godz. 18-tej. Wystawa ta, urządzona w Krakowie staraniem Muzeum Przemysłowego i T-wa Miłośników Książki, cieszyła się ogromnem powodzeniem w Warszawie.

ZA 7 ZŁOTYCH POLECIMY PONAD KRAKOWEM! Dyrekcja P. L. L. „Lot" pragnąc spopularyzować komunikację powietrzną, oraz nowy typ samolotów polskich, P. W. S. 24, kursujących od dnia 1 maja na naszych linjach komunikacyjnych w najszerszych sferach publiczności, urządza w większych miastach Polski, **również w Krakowie, 10-cio minutowe loty okrężne.** Ceny za loty okrężne dla członków L. O. P. P. wynoszą po **6 zł.**, dla innych osób po **7 zł.** Zgłoszenia przyjmują biura P. L. L. „Lot" w miarę dysponowania wolnemi samolotami.

PO OTWARCIU WYSTAWY „ZWORNIKA" I ST. SZWARCA. W pięciu salach krakowskiego Pałacu Sztuki otwarto w ubiegłą niedzielę wielką wystawę zrzeszenia art. plastyków „Zwornik". Na otwarcie to przybyli przedstawiciele władz, reprezentanci nauki, sztuki, oraz bardzo liczna publiczność. Wystawa przedstawia się niezwykle interesująco. Obrazy rozmieszczono w ten sposób, że łatwo zorjentować się w poszczególnych indywidualnościach. Osobną salę zajął swymi portretami, widokami i t. p. St. Szwarc. Jedna ściana zajęta jest jego doskonałemi autolitografjami. W pierwszym dniu wystawy zwiedziło ją ponad tysiąc osób.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 20—22 gr; śmietanka 50—60 gr; śmietana 1—1.20 zł; ser zwyczajny 1 kg. 60—80 gr; masło deserowe 3.20—3.40 zł; zwyczajne 2.80—3 zł; jaja świeże sztuka 6—7 gr; ziemniaki 1 kg. 7—8 gr; buraki ćwikłowe stare 20—25 gr; nowe wiązka 70—80 gr; marchew stara 40—45 gr; nowa wiązka 45—50 gr; cebula stara 20—30 gr; nowa wiązka 10—15 gr; pietruszka stara 18—20 gr; seler stary 30—35 gr; szparagi 1.25—1.60 zł; rzodkiewka wiązka 15—25 gr; jabłka krajowe 1 kg. 0.80—1.60 zł; kury żywe sztuka 2.50—5 zł; kurczęta para 2.50—5 zł; kaczki 2.50—3.50 zł; gęsi młode 2.50—4.50 zł; indyki 12—18 zł; indyczki 6—10 zł; perliczki 3—4 zł; karp żywy 1 kg. 2.40 zł; lin 2.20—2.40 zł; szczupak 4.50—5 zł.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

REKOLEKCJE DLA P. T. KAPŁANÓW w Kollegjum OO. Jezuitów w Nowym Sączu odbędą się od 4—6 lipca włącznie. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: OO. Jezuici — Nowy Sącz, ul. P. Skargi 10.

ZWIEDZENIE MUZEUM METROPOLITALNEGO. W sobotę 27 b. m. o godz. 4-tej odbędzie się zwiedzenie Muzeum Metropolitalnego na Wawelu (które nie jest jeszcze otwarte dla publiczności). Punkt zborny przed katedrą. Oprowadzać będzie ks. prof. Kruszyński. Udział tylko dla członków. Wpisy przyjmuje kasa Muzeum Narodowego od godz. 10 do 14. lub bezpośrednio przed odczytem. Wkładka roczna 6 zł.

PODARKI DLA ZWIEDZAJĄCYCH WYSTAWĘ „WSZYSTKO DLA PANI". Pragnąc pozostawić miłe wspomnienie wszystkim zwiedzającym tę wystawę, firmy biorące w niej udział, ofiarowały ponad 570 upominków, które rozdawane będą zwiedzającym w ten sposób, iż każdy 20 bilet otrzyma przy kasie bon, zaś posiadacz takowego natychmiast przy danem stoisku odbierze sobie upominek. Podarki rozdawane będą począwszy od soboty 27 b. m. przez cały czas trwania wystawy.

ZWIEDZANIE HISTORYCZNYCH KOMNAT NA WAWELU, mieszkań królewskich, reprezentacyjnych sal z Izbą Poselską „pod Głowami", oraz zewnętrznych gotyckich i renesansowych części Zamku, odbędzie się w sobotę 27 b. m. pod kier. Dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.30 na placu obok Katedry.

WALNE ZEBRANIE PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek, 1 czerwca b. r. w Muzeum Narodowem o godz. 18-tej, poprzedzone pogadanką Dra K. Estreichera p. t. „Z dziejów złotnictwa polskiego".

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Don Karlos" (premjera — gość. wystąpi Ludwik Solski).

W niedzielę po południu o godz. 4-tej: „Rewolucja małżeńska", farsa w 3-ch aktach.

W sobotę 27 i w niedzielę 28 b. m. o godz. 20-tej: „Małka Szwarcenkopf", sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej.

Niedziela popol.: „Skąpiec" (Gość wystąpi L. Solski).

Niedziela wiecz.: „Don Karlos" (Gość. wystąpi L. Solski).

REPERTUAR [illegible]

ŚWIT: Czarny Kapitan (John Barrymore).
WANDA: Symfonja sześciu miljonów (Irena Dunne).
APOLLO. Dzika dziewczyna (Clara Bow).
SZTUKA: Maleńka z Monparnasse.
UCIECHA: „Król dżungli".
PROMIEŃ: „Kinomanjak" (Harold Lloyd).
ADRIA: Jego ekscelencja subjekt (E. Bodo).
ATLANTIC: Ariana (Elżbieta Bergner).
SŁOŃCE: „Obława w Paryżu" z Albertem Prejean.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 26 do 28 maja: „Szałas miłości" oraz komedja „Flip i Flap w opałach".

KINO MUZEUM wyświetla we czwartek, sobotę i niedzielę film p. t.: „Orli szczyt" i jako dodatek komedja w 8 aktach „Pat i Patachon w Lunaparku".

Legenda Wawelu odtworzona na historycznem miejscu

Po paromiesięcznem przygotowaniu, Rada Szkolna Miejska przystępuje w nadchodzącym tygodniu do realizacji przedstawienia, mającego plastycznie uzmysłowić młodzieży szkół krakowskich zamierzchłe początki historji narodu. — „Legenda Wawelu", widowisko dramatyczne Feliksa Felkla, z ilustracją muzyczną prof. B. Walewskiego, trafi tem żywiej do wyobraźni podrastającego pokolenia, że przedstawienie odbędzie się **w miejscu rozegrania** — jak chce tradycja — **bohaterskiej i tragicznej historji Króla Kraka i królewny Wandy, t. j. na wzgórzu wawelskiem.** Sztukę, pomyślaną przez autora na dwu płaszczyznach, odegra **grono uczniów i uczenic szkół powszechnych w liczbie 100 osób** na dwóch scenach, umieszczonych w okolicy Smoczej Jamy. Akompanjament muzyczny wykona orkiestra 20 p. p. **Widownia pomieści jednorazowo 2.000 widzów.** Przedstawienia wyłącznie dla szkół krakowskich i wycieczek szkolnych, przybywających licznie dla zwiedzenia miasta, rozpoczną się w najbliższy poniedziałek: jedno o godz. 10 rano, 2-gie o godz. 12 w południe. — dalsze w następnych dniach tygodnia. Terminy te, jako zależne od pogody, ulec mogą w ostatniej chwili przesunięciu. — Zkolei kilka widowisk odegranych będzie dla publiczności, która obok ciekawego dramatycznie ujęcia starej legendy w myśl najwspółcześniejszych wymagań teatru, znajdzie w przedstawieniu również obraz **wysiłków** sfer pedagogicznych, nad narodowem i obywatelskiem wychowaniem młodzieży.

Wzmożony ruch w Miej. Domu Wycieczkowym w Krakowie.

W bieżącym roku frekwencja wycieczek szkolnych w Krakowie jest bardzo znaczna. Ruch wycieczek nie ogranicza się, jak poprzednio, wyłącznie do miesięcy letnich, lecz **trwa przez cały rok,** przybierając na sile w porze wiosennej. Wprowadzony przez Min. W. R. i O. P. nowy system feryj świątecznych spowodował, że w zimie ruch był **bardzo znaczny,** wyrażający się cyfrą **1.323** noclegów, udzielonych przez M. D. W. w samym miesiącu styczniu. Większość noclegów przypadła na pierwszą połowę stycznia, a wszystkie niemal wycieczki dążyły w tereny górskie, by używać narciarstwa.

Z chwilą nastania przedwiośnia ruch się **ożywił,** tak, że w kwietniu dom wycieczkowy udzielił **1386 noclegów.**

W maju już od pierwszych dni ruch panuje **bardzo żywy, przeciętna** frekwencja domu jest około **200 noclegów dziennie,** a wiele wycieczek nie zdołało noclegów uzyskać. W pierwszej połowie maja przewinęło się przez dom wycieczkowy **około 1500 młodzieży obojga płci,** zatrzymując się przeciętnie 2—3 doby. Większość wycieczek pochodzi z woj. kieleckiego i śląskiego. W przeciwieństwie do ubiegłego roku, kiedy większość wycieczek stanowiła młodzież szkół średnich, obecnie daje się zauważyć **wielki napływ szkół powszechnych** i to z dalszych stron kraju jak z **Pomorza, Poznańskiego,** a nawet z **Wileńszczyzny.** Zgłoszenia obejmują już okres po połowę czerwca, tak, że dalszych zgłoszeń dom wycieczkowy na pierwszą połowę czerwca **nie będzie mógł przychylnie załatwić.**

—•—

Adwokat krakowski osk. o sprzeniewierzenie 15.000 zł.

DWUKROTNIE NIE STAWIŁ SIĘ NA ROZPRAWĘ.

Wczoraj, dn. 26 bm. przed Sądem karnym w Krakowie miała się odbyć sensacyjna rozprawa przeciw miejscowemu adwokatowi, dr. Szyji Fensterblauowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie kwoty 15 tysięcy zł.

Oskarżony dr. Fensterblau **nie stawił się jednak na sali rozpraw,** przysyłając świadectwo lekarskie, że przyjść nie może z powodu gorączki. Wobec tego jednak, że **oskarżony po raz drugi zachorował prawie w dniu procesu,** — pierwszą bowiem rozprawę przeciw niemu odroczono w dniu 29 marca — br., — przeto przewodniczący s. o. dr. **Traczewski** wysłał do oskarżonego lekarza sądowego dr. **Grudzewskiego,** celem zbadania istotnej przyczyny choroby. Na wypadek, jeśliby okazało się, że osk. dr. Fensterblau jest zdrów (gdyż podobno w czwartek, a więc w dzień przedtem, widziano go na ulicy) **sędzia zarządzi tymczasowe aresztowanie oskarżonego.**

—o—

„Don Karlos" Schillera z Ludwikiem Solskim.

„Don Karlos" nieśmiertelne dzieło Fryderyka Schillera od lat 25-ciu niegrane w Krakowie, ukaże się dzisiaj wieczorem na scenie krakowskiej w związku z gościną Dyr. Ludwika Solskiego. Na tle wspaniałych scen wielkiego historycznego dramatu, obrazujących tragiczne dzieje młodego Infanta hiszpańskiego, jego romantycznej miłości dla matki-królowej, wolnościowe porywy w konflikcie z ojcem-królem i duchem nieubłaganej inkwizycji, wystąpi w pełni dramatycznego wyrazu postać Króla Filipa II-go w mistrzowskiej kreacji Ludwika Solskiego, którą Kraków ma sposobność zobaczyć po raz pierwszy i stwierdzić jak nieprześcigniony mistrz kunsztu aktorskiego w swej ciągłej, nieustającej, naprzód idącej pracy stwarza wielkie arcydzieło sztuki. Obok Króla w blasku poezji wydobytej w pięknym nowym przekładzie znakomitej poetki Kaz. Iłłakowiczówny zajaśnieją postacie: Królowa (Ludwiżanka), Don Karlos (Solarski), Posa (Nowakowski), Alba (Kułakowski), Eboli (Granowska), Inkwizytor (Ruszkowski), Mondecar (Bednarska), Olivarez (Kosmowska). Nowa wystawa kostjumowa z Teatru Narodowego w Warszawie.

4.000 biednych dziennie korzystało z bezpłatnych obiadów.

Dobroczynna działalność Arcyb. Komitetu Rat.

W dniu 11. 5. br. odbyło się Zebranie Arcyb. Komitetu Ratunkowego pod przewodnictwem Ks. Metropolity, na którem zdano sprawę z działalności w okresie zimowym 1932/3. Komitet wydawał obiady po sprawdzeniu na miejscu istotnego ubóstwa przez Komitety Parafjalne, które upoważniono do wydawania legitymacyj. — Tylko dla inteligencji przyjmowało i sprawdzało zgłoszenie samo Centralne Biuro Komitetu. **Przeciętnie wydawano dziennie około 1300 obiadów.** Do 30. 4. wydano **176.776** obiadów dla pracowników fizycznych i **19.730** obiadów dla inteligencji, czyli razem **196.506** porcyj. — Obiady wydawano w 6 kuchniach, z tych zaś 2 nowe były na krańcach miasta w Nowej Wsi i Prądniku Czerwonym. — Koszta wydawanych obiadów wraz z urządzeniem podarunków dla dzieci na św. Mikołaja, lepszego obiadu wigilijnego i święconego wyniosły **48.456 zł. 80 gr.** Wydatki te pokryto datkami składanymi wprost w Komitecie, w Administracjach pism. lub w P. K. O., następnie dochodami z koncertu i przedstawienia, oraz w urządzonej w lutym br. zbiórki po domach, darami w naturze, wreszcie wydatnem poparciem finansowem Województwa, któremu też zawdzięczamy, że Komitet uniknął grożącego mu deficytu.

Oprócz działalności żywnościowej Komitet zajmował się jeszcze: udziałem **w zbiorze używanej odzieży** urządzonej przez Sodalicje Akademickie w grudniu 1932 i zbiórką w lutym 1933. Ze zbiórek tych, po uskutecznieniu napraw przez Kongregację Pań Dzieci Marji, rozdano **2.392** sztuki ubrań, bielizny i obuwia. Urządzono też **szwalnię odzieży dla bezrobotnych,** powierzoną Komitetowi przez Magistrat m. Krakowa, w której dano zarobek kilku bezrobotnym szwaczkom. Odzieży tej bielizny dla Magistratu wygotowano za łączną kwotę 2.409 zł. 10 gr. Wreszcie zajęto się zorganizowaniem **2 herbaciarni w mieście** w czasie najsilniejszych mrozów, z których korzystało dziennie **400 osób,** oraz pomieszczeniem 200 dzieci potrzebujących leczenia w Rabce, na łaskawą propozycję Tow. Opieki Szpitalnej nad Dziećmi.

Włamanie przy placu Marjackim w Krakowie.

Do mieszkania **Franciszka Rabkiewicza,** nauczyciela, zam. przy placu Marjackim 8 w Krakowie, włamali się onegdaj nieznani sprawcy podczas nieobecności właściciela i **okradli go doszczętnie,** zabierając ubrania, futro, płaszcz i bieliznę, **ogólnej wartości 2.000 zł.** W toku energicznych dochodzeń policyjnych aresztowano pod zarzutem dokonania tej kradzieży 20-letniego **Zbigniewa Kałmuckiego,** syna dozorczyni tegoż domu, a następnie przytrzymano i osadzono w więzieniu trzech dalszych wspólników: Edwarda **Serafina** (plac Marjacki 3), Jana **Góreckiego** (ul. Mikołajska 4) i Czesława **Zająca** (ul. Mikołajska 7).

Skradzionych rzeczy nie znaleziono, mimo, że Kałmucki przyznał się do winy. Dalsze śledztwo w toku.

Osk. Sarna uwolniony od winy i kary.

W środę późnym wieczorem zapadł wyrok uniewinniający w procesie Andrzeja Sarny. Oskarżony — **trzykrotnie skazany,** w tem **2 razy** na śmierć, a raz na 8 lat więzienia — został na mocy werdyktu przysięgłych, którzy nie potwierdzili winy oskarżonego, **uwolniony** od winy i kary. Przyjęto, że narzeczona Andrzeja Sarny, Marcjanna Cebulówna, **popełniła samobójstwo.**

KALENDARZ ZEBRAŃ CH. Z. Z. PRZY UL. POTOCKIEGO 11.

Niedziela dnia 28 maja o godz. 10-tej: Zebranie pracowników budowlanych.

Godz. 10: Zarząd dozorców domowych.

Godz. 10.30: Zebranie Stowarzyszenia Pomocnic Handlowych.

Godz. 5: Zebranie służby domowej.

Godz. 5: „Święcone" Stowarzyszenia Pracy.

Wtorek 30 maja o godz. 6: Zarząd Okręgowy Ch. Z. Z.

—o—

Życie gospodarcze.

dawne blankiety wekslowe ważne „do odwołania“.

W ostatnim czasie pojawiły się w obiegu blankiety wekslowe nowej emisji z napisem: „cena wraz z dodatkiem 10-procentowym“. Narówni z tymi blankietami ważne są blankiety dawne, nie posiadające tego napisu — przyjmowane są one jednak niechętnie. gdyż w myśl rozporządzenia władz skarbowych, mogą być używane **„aż do dalszego zarządzenia“**. Klauzula ta stwarza oczywiście **stan niepewności**, zwłaszcza dla szerokich kół, które nie śledzą nowych zarządzeń i słusznie obawiają się zaskoczenia. Jest to obok poruszanych już przez nas metod wycofywania monet 1 i 2-złotowych, jeden przykład więcej, jak w sprawach nawet napozór drobnych. nieprzemyślanemi nałeżycie zarządzeniami. **stwarza się zbyteczne zupełnie utrudnienia.** W kołach gospodarczych wskazuje się, iż wycofywanie czyto blankietów wekslowych. czyto jakichkolwiek innych przedmiotów obiegu. winno odbywać się drogą naturalną. przez wstrzymanie emisji. zatrzymywanie tych przedmiotów przez urzędy państwowe, nie zaś w drodze unieważniania już wypuszczonych w obieg. Specjalnie zaś utrzymywanie w sprzedaży blankietów wekslowych ważnych **„do odwołania“** może prowadzić do przykrych komplikacyj.

Ogólnopolski zjazd budowniczych w Krakowie.

W dniach 27—29 maja b. r. odbędzie się w salach Towarzystwa Technicznego w Krakowie ogólnopolski zjazd budowniczych.

Program obrad przewiduje m. in.: **sprawę zmiany ustawy przemysłowej** w kierunku zaliczenia przemysłu budowlanego **do przemysłów koncesjonowanych**, zaostrzenia przepisów ustawy budowlanej co do wymogów wykształcenia zawodowego budowniczych. oraz szereg spraw związanych z lokatą kapitałów przez zakłady ubezpieczeń społecznych i kredytowaniem imprez budowlanych.

Cechy przymusowe.

Min. Przem. i Handlu przesłało do organizacji gospodarczych obszerny projekt nowelizacji ustawy przemysłowej z dn. 7 czerwca 1927 r. Przy stosowaniu tego prawa ujawniła się potrzeba dostosowania jego przepisów do ustaw i rozporządzeń wydanych później, usunięcia w drodze autentycznej wykładni pewnych kwestji powstałych na tle obecnego tłumaczenia przepisów ustawy, wreszcie przystosowania przepisów tego prawa do wynikających z obecnych warunków gospodarczych wymagań, przeważnie w zakresie norm. dotyczących organizacji przemysłu i rzemiosła.

Jak wiadomo, cudzoziemcy korzystali ze specjalnych przywilejów. Obecnie będą mogli prowadzić swoje warsztaty, **o ile otrzymają karty rzemieślnicze**, tak, jak to obowiązuje obywateli polskich.

Tworzenie **spółek fikcyjnych** z udziałem jednego tylko rzemieślnika, **będzie wzbronione.**

Prawo wykonywania rzemiosła przysługuje osobom prawnym, o ile składają się one wyłącznie z zawodowców.

Nowela wysuwa też zasadę ograniczenia handlu okrężnego, zwłaszcza posługującego się wózkami, a to z punktu widzenia bezpieczeństwa ruchu ulicznego.

Wreszcie nowela wprowadza pojęcie **przymusowych cechów**, które mogą być zakładane za zgodą władzy wojewódzkiej. Utworzenie cechu przymusowego zmusza wszystkich rzemieślników danej branży do należenia do tego cechu.

Program antykryzysowy Roosevelta.

Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt przedstawił kongresowi **projekt wielkich publicznych robót inwestycyjnych, mających przeciwdziałać bezrobociu.** Prezydent proponuje **wyasygnowanie na ten cel kwoty 3 miljardów 300 miljonów dolarów.**

Pozatem program ten zawiera propozycje dotyczące dostarczenia pracy bezrobotnym i **skrócenia tygodnia pracy,** przy równoczesnem utrzymaniu płac możliwie na dotychczasowym poziomie.

Zarazem Roosevelt wzywa kongres do zaproponowania w ciągu tygodnia **nowych podatków**, któreby zapewniły opędzenie kosztów amortyzacji programu budowlanego. obliczonych na około 220 miljonów dolarów rocznie. O ile kongres nie powziąłby w ciągu tygodnia decyzji w tej sprawie, prezydent sam przedstawi odnośne wnioski.

Program Roosevelta przewiduje dalej pewne **rozluźnienie ustaw antytrustowych,** ażeby umożliwić układy w sprawie warunków sprzedaży i cen wśród poszczególnych grup przemysłowych. O ile okaże się to koniecznem, ma być wprowadzona **państwowa kontrola produkcji, płac i godzin pracy,** która miałaby zapobiec nieuczciwej konkurencji i nadprodukcji.

JESZCZE 5.000 BANKÓW ZAMKNIĘTYCH W U. S. A.

„American Banker“ oblicza cyfrę zamkniętych jeszcze w Stanach Zjednoczonych banków **na 5.000, czyli 27% wszystkich banków.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa, duża część tych instytucyj **będzie zlikwidowana,** a szereg banków ulegnie gruntownej reorganizacji.

Stan zasiewów gorszy skutkiem chłodów.

Długotrwałe chłody wpłynęły bardzo ujemnie na stan wegetacji zbóż na terenie województwa krakowskiego. Już w pierwszej połowie miesiąca, sytuacja — jak donosiliśmy — nie przedstawiała się pomyślnie. wówczas jednak **skutkiem suszy.** która w dotkliwym stopniu dała się odczuć zasiewom. Od tego czasu nastąpiło wprawdzie znaczniejsze nawilgocenie gleby. obfite opady — zdawało się wpłyną na pobudzenie wzrostu roślin. jednakże **ostre chłody zatamowały rozwój zbóż i trawy.** Jak nas informuje Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, znać dziś **pogorszenie we wszystkich gatunkach zbóż. zwłaszcza ozimych.** Żyta kłosza się na nie wyrośniętych i nikłych źdźbłach. Zdaje się już dziś nie ulegać wątpliwości, że zbiór słomy w tym roku będzie bardło słaby a plon ziarna mniejszy niż lat poprzednich.

Opóźnienie wegetacji roślin przyczyni się też z natury rzeczy do odpowiedniego opóźnienia terminu zbiorów. W sferach rolniczych wysuwane są obawy. że nikły rozwój traw może wpłynąć na brak paszy i trudności w wyżywieniu inwentarza. Obawy te wysuwane są zwłaszcza w okolicach podgórskich. gdzie rolnictwo w szczególnym stopniu odczuwa ujemne strony obecnych zmian atmosferycznych.

—§—

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Giełda: 4% poż. dolarowa 50. 3% budowlana 38½. Poza giełdą: dolar 7.65. 7.70. Londyn 30.15. 30.30. Szwajcarja 172.20—172.50, Berlin 208½ — 210.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Dewizy: Belgja 124.20. 124.51. 123.89, Gdańsk 173.40. 174.83, 173.97, Holandja 359.12. 360.02, 358.22, Londyn 30.18, 30.16, 30.32, 30.02. N. Jork 7.69. 7.73. 7.55. N. Jork telegr. 7.70. 7.74, 7.66. Paryż 35.11 35.20. 35.02. Szwajcarja 172.30, 172.73, 171.87, Włochy 46.45. 46.68, 46.22, Berlin pryw. 209. Tend. przeważnie słabsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75. 74½, Lilpop 11. — Przeważnie utrzymana.

Pożyczki: 3% budowlana 38.75, 4% inwest. 102½. 4% inwest. ser. 107½. 5% konwersyjna 43½. 5% kolejowa 38.37. 6% dolarowa 49½, 4% dolarowa 50½. 7% stabilizacyjna 50¾. 50½. LZ. BGK. bez zmiany.

Dolar pryw. w Warszawie z g. 12.30: 7.67.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 56, dillonowska 65, stabilizacyjna 57½, warszawska 38¾.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.38. Londyn 17.50 i pół, N. Jork 4.46. Belgja 72.10. Włochy 26.90. Hiszpanja 44.25. Holandja 208.55. Berlin 112.20. Wiedeń 73.26. noty 58.20. Sztokholm 90. Oslo 89. Kopenhaga 78. Praga 15.41, **Warszawa 58.05,** Białogród 7, Ateny 2.95. Konstantynopol 2.50. Bukareszt 3.08, Helsinki 7.75.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej notowano w ub. piątek następujące ceny: pszenica dworska czerw. stand. 31—31.50: pszenica targowa stand. 28.50 do 29 zl; pszenica dw. czerw. 74 75 kg. 31—31.50; żyto dworskie stand. 18.25—18.50; żyto targowe stand. 18—18.25; owies dworski stand. 13—13.50; owies targ. stand. 12.50—13; jęczmień na krupy stand. 15—15.50: kukurudza kraj. 10—21 zł; kukurudza cinquantino 24—25 zł: kukurudza koński ząb (Natal) 36—38 zl; proso 17—17.50: groch Wiktorja 31—33 zl; groch zwykły jadalny 27—29; groch polny pastewny 19—21: groch peluszka 16—17: groch polny do siewu 21—23 zł: fasola cukr. biała (Jasiek) 42—46; fasola biała 19—20 zł: fasola Wachtel 18.50—19.50; fasola mięszana kolorowa 16—17 zł: bobik siewny 14—15: bobik pastewny 13—14: wyka ciemna 11.50—12: wyka szara 11—11.50: łubin żółty 11.25—11.75: łubin żółty do siewu 11.75—12.25: łubin niebieski 10—10.50; łubin niebieski do siewu 10.50 do 11 zł: siano słodkie 6.50— 7: siano średnie 5.50—6: siano kwaśne 4.50—5; koniczyna pastewna 7.50—8.50: słoma długa 4.50—5; słoma mierzwa luzem 4—4.25: słoma prasowana 4.75 do 5 zł; mak niebieski z workiem 195—210 zł; mak szary z workiem 180—190; kminek holenderski 162—166; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 61—63; grysikowa 58—60; 45% 58—60; 60% poznańska 53—54; mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65% 30.25—30.50; II. gat. sitkowa 18.50—19; razowa 24—24.50; mąka żytnia okr. Poznań. I. gat. 0—65% 29.75 do 30 zl; Graham pszenny 42—43; otręby żytnie 9.25—9.50; otręby pszenne 9—9.50: mąka czerwona z workiem 11.75—12; pęcak fabryczny z workiem 26—27: pęcak chłopski bez worka 21—22; sieczka jęczm. fabryczna z workiem 26.50—27; sieczka jęczm. chłopska bez worka 22—23; kasza tatarczana cała 34—36: kasza tatarczana łamana 32—34: ryż K 52 54.80 do 57; ryż K 53 50.65—53.50; ryż typ 711 40.85—43.50. Tendencja słaba — dowozy małe.

Tydzień ubiegły minął na krajowych rynkach zbożowych pod znakiem utrzymania dotychczasowej tendencji przy lekkich i lokalnych wahaniach cen.

Instytut Badań Konjunktur opublikował komunikat wyjaśniający. iż sytuacja na rynkach krajowych jest już ustabilizowaną a dalszej zwyżki cen nie należy się spodziewać.

Dowozy były dostateczne, przy średniem zapotrzebowaniu. które tłomaczy się brakiem środków obrotowych w młynach.

Ponad 20 podatków płacono w średniowieczu.

Podatki w wieku XIII, XIV i XV nie były lżejsze, niż dzisiaj. Przeciętny śmiertelnik, zamierzający osiedlić się w ówczesnem zamkniętem pierścieniem murów obronnych mieście, składał w pierwszym rzędzie opłatę za nadanie mu obywatelstwa. Jeśli został obdarowany ziemią nabywał wieczyste prawo użytkowania jej jednak z równie wieczystym zazwyczaj obowiązkiem uiszczania rocznego czynszu panującemu, który mu tę ziemie nadał. Zależnie od zajęcia. któremu się poświęcał, opłacał średniowieczny mieszczanin podatki na rzecz gminy. a więc podatek gruntowo-domowy. od zysków z handlu i przemysłu, od majątku, dalej od sklepu. kramu, jatki czy straganu. Podatek od majątku opłacano zarówno od gotówki jak i od zasobów niepieniężnych. Był on dość wysoki gdyż wynosił nierzadko ponad 1% wartości majątku. Pozatem miasto pobierało opłaty za pewne usługi. Do nich należy opłata wodociągowa, którą spotkać można w niektórych miastach już w połowie XV stulecia (w Krakowie pobierano tę opłatę już od roku 1441). Mostowe. zwane później mytem. płacono jako odszkodowanie za zużycie drogi tylko od wozów naładowanych. od próżnych nie. Miasto pobierało opłaty od pomiaru słodu. ściągało pozatem szereg ceł. przypominających żywo dzisiejszy podatek konsumcyjny. a to od wina, sukna, bydła. zboża. mąki, śledzi itd.

Bardzo rozległą dziedzinę podatkową stanowiły monopole miejskie. W owych czasach niektóre tylko przedmioty nie podlegały przymusowi ważenia na wagach miejskich. inne musiały być na niej ważone, a choćby kto nawet z tego nie korzystał, i tak musiał złożyć opłatę na rzecz miasta. Był to więc jakgdyby podatek obrotowy. Monopol topienia łoju należał również do miasta. Topić łój wolno było tylko w topni miejskiej. oczywiście za odpowiednią opłatą. Topienie srebra mogło również odbywać się tylko w osobnej topni miejskiej.

Odmierzanie sukna stanowiło również monopol miasta. Odbywało się ono za opłatą w tak zwanych postrzygalniach. Taksa za odmierzanie była wyższa dla sukna lepszego, niższa dla gorszego gatunku, kryła więc w sobie równocześnie podatek.

Pozatem ówczesne miasto ściągało od swych obywateli szereg innych jeszcze opłat tak, że liczba podatków, opłacanych przez średniowieczne mieszczaństwo, dochodząca nierzadko do 24 i więcej, stawiała tę warstwę obywateli czasem w niemniej trudnem położeniu, niż dzisiejsze kupiectwo i przemysł.

ak.

Humor w ilustracji.



Linoskoczek rozwiesza bieliznę.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 28 maja 1933 r.

Kraków. (312.8 m). Godz. 9: Transmisje ze Lwowa; 10.45: Płyty; 11.20: Transmisja z Warszawy; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. program na dzień bieżący; g. 12.10: Transmisje z Warszawy; 14: Pogadanka dla rolników: p. J. Mieszkowski: „Owczarstwo w dobie kryzysu“; 14.20: Transmisja z Warszawy; 14.40: „Gawędy podhalańskie“ w recyt. p. Wład. Doruli; 15: Komunikat rolni.-meteor. z Warszawy; 15.05: Muzyka; 16: Program dla młodzieży z Warszawy; 16.25: Pieśni majowe z wieży Marjackiej; 16.45: Transmisje z Warszawy; 17.55: Program na dzień następny; 18: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy; w przerwie krak. wiad. bieżące; 19: Rozmaitości, komunikaty; 19.25: Transmisje ze Lwowa; 20.30: Koncert wieczorny z Warszawy; 22.30: Recital śpiewaczy p. Norskiej (sopr.), akomp. dyr. B. Wallek-Walewski; 23: Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów. (380,7 m). Godz. 9 Msza polowa z Korpusu Kadetów; 16.25: Płyty i „Silva rerum“; 16.45: „O wyborze dla dziewcząt“, wygłosi prof. M. Strońska; 19.25: Słuchowisko „Fair play“ wedł. R. Cobino w radjofon. J. Tepy; 20: Audycja wesoła ze Lwowa.

Warszawa (1411.8). 8.55 program na dzień bież. 9 Transmisja z Korpusu Kadetów we Lwowie, mszy polowej z okazji korpusu oraz defilady; 10.45 Muzyka religijna w wyk. E. Caruso i M. Journet'a (płyty): 11.20 Transm. Międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10: Komunikat PIM. 12.15: Poranek muzyczny z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego, A. Dobosz (tenor). L. Nowacka-Ilska (fortep.). Chór Międzyszkolny Rady Szkolnej m. st. Warszawy. W przerwie „Spółdzielcza organizacja pracy zarobkowej“ (około godz. 13) wygł. p. J. Wolski; 14: „Ulepszenie domowego przerobu mleka“ wygł. p. Karczewska; 14.20: Pieśni w wyk. D. Gutowskiej; 14.40: „O gospodarstwach nadzorowanych“, wygł. p. Biskupski; 15: Komunikat rol. meteor. 15.05: Muzyka z Krakowa; 16: Program dla młodzieży. Audycja ku uczczeniu „Dnia Matki“; 16.25: Pieśni polskie (płyty); 16.45: „Kącik językowy“ — prof. St. Słoński; 17: Recital fortepianowy Franciszka Łukasiewicza. W przerwie komunikat Pracown. Gmin Wiejsk. 17.55: Program na dzień następny; 18: Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Ziemiańska“. W przerwie wiadomości bieżące; 19: Rozmaitości; g. 19.25: Słuchowisko ze Lwowa; 20: Wesoła audycja ze Lwowa; 20.30: Koncert wieczorny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. I. Dygas (tenor). W przerwie wiadomości sportowe. 22.30: Muzyka taneczna z danc. „Adria“. 22.55: Komunikat meteor. i policyjny; 23: Muzyka taneczna z kawiarni „Adria“.

Katowice. (408,7 m). Godz. 12.10: Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach „Święta Pieśni“ — z udziałem Chórów Szkół Powszechnych; 14: Ks. dr. A. Marchewka: „Nowoczesna Polka w S. M. P.“; 18.30: Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie“.

Niech jadą do Palestyny!

Głos francuski o uchodźcach z Niemiec.

Warszawa 26. 5. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą: Od chwili objęcia w Niemczech rządów przez Hitlera, **napływ żydów z Niemiec do Francji trwa bez przerwy.** Średnio 100 żydów przekracza codziennie granicę francusko-niemiecką. Liczba zaś ogólna żydów niemieckich, którzy za czasów hitlerowskich napłynęli do Francji, **ma wynosić dotychczas około 25.000.** W Radzie Ministrów omawiana jest żywo sprawa tych emigrantów, przyczem powstał zamiar wyznaczenia czegoś w rodzaju specjalnej komisji w celu pomagania komitetom wsparć, już istniejącym.

W dalszym ciągu organizowane są tak w Paryżu, jak i na prowincji manifestacje w celu wyrażenia sympatji emigrantom z Niemiec. Z drugiej strony znaczna liczba znajdujących się wśród tych emigrantów profesorów, lekarzy, adwokatów **zaczyna niepokoić francuskie koła fachowców, wśród których brak pracy daje się dotkliwie odczuwać.** Koła te obawiają się konkurencji przybyszów, czemu daje wyraz Clem. Vautel **w „Journalu"**, zaznaczając z naciskiem, że w Szwajcarji zakazano napływającym żydom **zajmowania się jakiemikolwiek zawodami.** Żydzi więc mogą przebywać na ziemi szwajcarskiej jedynie **w charakterze turystów.** We Francji żydzi niemieccy spotykają się z szeroką gościnnością. **Nie należy jednak dopuścić,** kończy Vautel, **aby żydzi ci zajęli miejsca Francuzów.** Jak dotychczas, istnieje już **ośrodek żydowski w Palestynie.** Należałoby napływających do Francji żydów niemieckich **orjentować delikatnie w tym kierunku.**

Chińsko-japońskie zawieszenie broni jeszcze nie podpisane.

Londyn 26 maja. Wedle doniesień z Tokio, **żmudne i długie pertraktacje chińsko-japońskie nie doprowadziły jeszcze do podpisania układu w sprawie zawieszenia broni.** Od podpisania opracowanego już tekstu układu wstrzymano się **w ostatniej minucie.** W sprawie tej ze strony chińskiej donoszą, że **chodzi o umowę ustną, która nie wymaga podpisu.** Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że **formalne podpisanie zawieszenia broni nastąpi w poniedziałek.**

Z okolic Krakowa.

20-LECIE HARCERSTWA W BOCHNI. Ruchliwe środowisko harcerskie w Bochni obchodzi w bieżącym roku 20-lecie swego istnienia. Z tej okazji Koło Przyjaciół Harcerstwa urządza w dniach od 28 maja do 4 czerwca b. r. „Tydzień Harcerski". Na program „Tygodnia" złożą się: w niedzielę 28 b. m. **uroczysty raport hufców.** Msza św., poświęcenie proporca; wieczorem zaś ognisko z przyrzeczeniem harcerzy; w poniedziałek pochód propagandowy ulicami miasta; we wtorek „Dzień sportowy"; w piątek „Święto zuchów"; w niedzielę „Festyn harcerski". Nadto wydaną została „Jednodniówka harcerska".

Okólnik o pensjach w samorządzie.

Warszawa, 26. 5. (Telef. wł.). M. S. Wewn. wydało okólnik do wojewodów na obszarze woj. południowych, zwracający uwagę na niektóre zagadnienia, związane z nową ustawą samorządową i wymagające uprzednich zarządzeń. Zarządzenia te dotyczą wynagrodzeń członków zarządów miejskich. Wedle nowej ustawy samorządowej **stałe uposażenia z funduszów gmin przysługują tylko burmistrzom i prezydentom miast.** Zastępcy przełożonych gmin będą mieli prawo do takiego uposażenia tylko wtedy, kiedy będą zajmować stanowiska zawodowych członków zarządu gminnego, to jest zawodowego wiceburmistrza, albo wiceprezydenta miasta. **Żaden z dotychczasowych członków zarządu gmin z chwilą wejścia w życie nowej ustawy samorządowej nie będzie miał prawa do pobierania uposażenia z funduszów gminych.** Członkowie ci otrzymywać będą diety za udział w posiedzeniach kolegjum zarządzającego, albo też uzyskiwać będą **jednorazowe odszkodowanie z tytułu wykonanej pracy w zależności od udziału w pracy dla zarządu gmin oraz ilości poświęconego pracy czasu.** Dotychczasowe uprawnienia nadzorcze organów reprezentacji powiatowej i starostów powiatowych do miast **ponad 25.000 mieszkańców mają przejść do wojewodów.**

Papen pragnie „uporządkowania" Europy środkowej

Berlin, 26. 5. (PAT.). Pod Osnabrück odbyła się wczoraj wielka manifestacja z okazji zjazdu Niemców z obszarów pogranicznych. Do zebranych przemówił wicekanclerz **v. Papen.** Mówił on m. in. o rozbiciu Europy na liczne państwa i zbałkanizowanie jej przez traktaty pokojowe. Zaznaczył przytem, że **Niemcy w Europie podzielono (?) na 25 państw, a 1/3 narodu niemieckiego żyje poza granicami Rzeszy.** Zdaniem mówcy Wilson nie znał panującego we wschodniej Europie chaosu narodowościowego i proklamował prawo samostanowienia narodów. **Panowanie mechanicznej większości kosztem mniejszości obciąża politykę zagraniczną świata grzechem asymilacji i niebezpieczeństwem irredenty.** Ochrona mniejszości przez Ligę Narodów i Trybunał Haski nie przyniosły żadnej (?) rzeczywistej pomocy zmajoryzowanym obywatelom o uszczuplonych prawach. **Prawa mniejszości stały się pustem słowem (?).** Obecnemu stanowi rzeczy wicekanclerz przeciwstawia dążenia do zabezpieczenia jedności, do autonomii i nowego rodzaju federalizmu. Niemcy — oświadczył wicekanclerz — uważają za swój obowiązek zmienić ten stan rzeczy. Obowiązek ten wypływa jedynie z poczucia odpowiedzialności narodu niemieckiego za Europę i z konieczności (!) nowego uporządkowania (!) Europy środkowej, nie wciągając ją w eksperymenty wojenne, do których silną pobudkę daje ideologja państw narodowych. Zachodnie liberalne pojęcia o państwie muszą być zastąpione przez nowe, które zapewnią współżycie narodu w naszej udręczonej części świata.

Po przemówieniu wicekanclerza wystosowano do kanclerza Hitlera telegarm, w którym, nawiązując do jego przemówienia w Reichstagu podkreślono, że zbałkanizowanej(!) przez Traktat Wersalski Europie wraz z jej licznemi, pozbawionemi praw mniejszościami narodowemi zapewnić może pokój tylko porzucenie (!) zasady państwa narodowego (!) i wprowadzenie nowych metod politycznych.

Goebbels jedzie do Rzymu.

Berlin, 26 maja. Minister uświadomienia narodowego Goebbels wyjeżdża jutro do Rzymu w towarzystwie księcia Schaumburg-Lippe i kierownika niemieckiego frontu pracy dra Leya.

ARESZTOWANIE POLAKA W GDAŃSKU.

Gdańsk, (PAT.) Właściciel wytwórni filmowej w Warszawie p. Marjan Fuchs, który przybył tu w celu dokonania zdjęć dla kroniki filmowej, mającej zobrazować obecną przedwyborczą sytuację w Gdańsku był **aresztowany po sfilmowaniu jednego obrazu z akcji wyborczej.** Komisarz generalny interwenjował u władz gdańskich celem wyjaśnienia przyczyn aresztowania p. Fuchsa, który jest obywatelem polskim.

BEZPŁATNA PODRÓŻ NA WYBORY

Berlin, 26 maja.. Rząd niemiecki wydał zarządzenie, wedle którego wszyscy obywatele Gdańska, udający się na niedzielne wybory do sejmu gdańskiego mają prawo do **bezpłatnej podróży kolejami niemieckiemi w obu kierunkach.**

Simon o polityce rozbrojeniowej Anglji.

Londyn, 26 maja. Minister spraw zagranicznych sir John Simon otwarł dziś w Izbie Gmin dyskusję zagraniczną przemówieniem, w którem wyjaśnił **przyczyny, jakie skłoniły rząd angielski do zmiany części pierwszej planu konwencji rozbrojeniowej.** Simon wyraził zadowolenie, iż większość państw a przedewszystkiem Francja, Niemcy i Stany Zjednoczone, **przyjęła angielski projekt konwencji za podstawę dyskusji.** Dalej podkreślił on doniosłe **znaczenie deklaracji Norman Davisa** w kwestji porzucenia neutralności w razie groźby wojny, oraz znaczenie wycofania przez Niemcy projektów zmian projektu angielskiego, które przedstawiały dla przyszłej konwencji rozbrojeniowej wielkie niebezpieczeństwo. Mowca **ostrzega przed nieuzasadnionemi nadziejami na rychłe zawarcie konwencji rozbrojeniowej** i wskazuje, że obecne stadjum może doprowadzić do komplikacji. Jest on jednakże zdania, że obecna ofensywa na konferencji rozbrojeniowej toczy się w doskonałej atmosferze.

W dalszym ciągu minister wskazał na zobowiązania, jakie wzięła na siebie Anglja na zasadzie paktu Ligi Narodów i paktu lokarneńskiego. **Zobowiązania te traktuje Anglja zbyt poważnie, aby skłonna była do rozszerzenia ich z lekkiem sercem.**

Anglja jest przekonana, że międzynarodowe rozbrojenie uzależnione jest od rozwoju politycznego. **Nadwyżka zbrojeń jest skutkiem choroby i usunięcie tego skutku może nastąpić dopiero po usunięciu choroby.** Niezbędnym warunkiem rozbrojenia jest zatem **poprawa stosunków politycznych w Europie, przywrócenie zaufania i zastąpienie obecnych przeciwności i nieufności — współpracą międzynarodową.**

Przywódca Partji Pracy **Lansbury** podkreślił doniosłość ostatniej deklaracji rządu amerykańskiego.

Dawny minister spraw zagranicznych sir **Austen Chamberlain** oświadczył, że deklaracja rządu amerykańskiego posiada wielkie znaczenie, którego nie osłabia nawet zastrzeżenie co do decyzji, kto jest napastnikiem wedle przekonania amerykańskiego. Zwracając się następnie do sprawy postulatów niemieckich Chamberlain wskazał, że **deklaracja Hitlera w Reichstagu mogłaby ożywić nadzieję na poprawę stosunków Niemiec do reszty świata, gdyby potrafiła wzbudzić wiarę w jej szczerość. Słowa zresztą dziś nie działają. Świat musi widzieć czyny.** — Mowca wskazuje na konieczność zachowania **jak najdalej idącej ostrożności. Niemcy muszą czynami udowodnić, że rozbrojeniem moralnem, przeprowadzonem u siebie w kraju, zasłużyły na obdarzenie ich zaufaniem. W przeciwnym razie rozbrojenie fizyczne innych państw doprowadziłoby jedynie do nowej katastrofy.**

Mowa Chamberlaina nagrodzona została hucznemi oklaskami.

4 czerwca uroczystość na Zamku.

Warszawa 26. 5. (Telef. wł.). Dowiadujemy się, że 4 czerwca, to jest w dniu, kiedy upływa pierwsza 7-letnia kadencja Prezydenta Rzplitej, odbędzie się na Zamku **uroczysty akt objęcia władzy na następne 7-lecie.** W uroczystym tym akcie weźmie udział rząd in corpore z premjerem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, podsekretarze stanu, wyżsi urzędnicy, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i wyższego duchowieństwa, oraz sprawozdawcy prasowi.

ZAKUPY DLA MUZEUM W WARSZAWIE.

Warszawa, 26. 5. (Telef. wł.). Dla Muzeum Narodowego w Warszawie zakupiono w Wiedniu historyczne makaty, bronzy i t. d. z XVI. wieku Warszawa zapłaci za nie 100.000 zł. w bonach miejskich.

—§—

Warszawa, 26. 5. (Telef. wł.). Na czele delegacji polskiej do Bukaresztu na konferencję państw rolniczych stanie minister **Zawadzki.**

Warszawa, 26. 5. (Telef. wł.). Zastępca naczelnika Wydziału Prasowego i Propagandowego M. S. Z. Czosnowski wyjeżdża do Charkowa i do Moskwy, w związku z wystawą plastyki polskiej, która się w tych miastach odbędzie.

PONOWNIE WYBRANY REKTOREM.

Lwów, (PAT.) Rektorem akademji medycyny weterynaryjnej został wybrany ponownie, obecnie poraz trzeci z rzędu prof. **Bolesław Janowski.**

Straszna katastrofa autobusowa.

Bukareszt, 26 maja. W pobliżu Sinaia spadł dziś rano przepełniony autobus z szosy w głęboką przepaść, gdzie uległ strzaskaniu. **Siedmiu podróżnych poniosło śmierć na miejscu a 27 osób odniosło ciężkie rany.**

POŻAR W FABRYCE ZEISSA.

Berlin 26 maja. W hali ekspedycyjnej fabryki aparatów fotograficznych i optycznych Zeiss Ikon w Zehlendorf pod Berlinem wybuchł dziś rano **groźny pożar, który wkrótce objął także skład surowców. W akcji ratunkowej wzięło udział 6 oddziałów straży pożarnej. W godzinach przedpołudniowych pożar został opanowany. Straty są bardzo wielkie.**

35 OSÓB UTONĘŁO W TURCJI.

Londyn, 26 maja. Wedle doniesień z Angory w pobliżu miasta handlowego Tokad w Azji Małej wywrócił się na rzece prom, przyczem **około 35 osób utonęło.**

STRZELANINA Z POWODU ZAKAZANEJ WALKI BYKÓW.

Madryt, 26 maja. We wsi Zarga de Granadilla w pobliżu Caceres zamierzali włościanie urządzić walkę byków mimo zakazu władz, wskutek czego doszło do **ostrej strzelaniny między publicznością a policją,** przyczem **3 osoby zostały zabite a 5 osób odniosło rany.**

—§—

POSŁOWIE SOCJALISTYCZNI ZA RZĄDEM.

Paryż, 26 maja. **Izba francuska przyjęła dziś budżet państwowy w drugiem czytaniu 427 głosami przeciw 98.**

Paryż. (PAT). Wobec zapadłego dzisiaj rano postanowienia grupy socjalistycznej głosowania za projektem ustawy budżetowej, bez względu na decyzję komisji administracyjnej stronnictwa, która sprzeciwiała się temu, Izba uchwaliła w drugiem czytaniu projekt ustawy budżetowej. **Budżet przewiduje 49.989 miljonów w wydatkach, a 45.645 miljonów w dochodach.**

Szereg polityków amerykańskich zamieszanych w operacje finansowe Morgana.

Londyn 26. 5. (PAT.). Śledztwo prowadzone przez komisję bankową senatu amerykańskiego w sprawie operacyj finansowych Morgana daje **wciąż nowy materjał kompromitujący szereg wybitnych osobistości.** Wśród nich znajduje się również b. prezydent **Coolidge,** który we wrześniu 1929 r. za pośrednictwem Morgana nabył pewne akcje **po cenie niższej od kursu rynkowego,** uzyskując to jako specjalny przywilej. Z wybitnych współpracowników prezydenta Roosevelta oprócz **Normana Davisa** i sekretarza skarbu Woodina, skompromitowani są jeszcze sen. **Baruch** i b. sekretarz stanu **Mac Adoo.** Davis pokrywać miał z funduszu otrzymanego od Morgana koszta swego pobytu w Europie, pobierał bowiem bardzo małe (?) djety. Ogółem bank Morgana dokonał operacyj emisyjnych na sumę 1.204.800.000 funtów, z czego **446,400.000 funtów dokonane było na rzecz obcych rządów i instytucyj.** Z tego 60% pozostaje jeszcze dotychczas niepokrytych.

Nowy Jork, 26 maja. Federal Reserve Bank w Nowym Jorku obniżył dziś stopę dyskontową z 3 na 2 i pół procent.

—§—

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 118

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

A ja, choć zimno mi było, nie ruszałem się z miejsca, śledząc każdy jego ruch. I odczuwałem wszystko to, co on odczuwał: jego wahania i niepokój, i jego straszny wysiłek. Drżałem z trwogi o jego życie, tak, jakby to był mój brat.

Potem widziałem, jak wszedł do żlebu, który urywał się poniżej nad przepaścią. Pośrodku tego żlebu tkwił wielki głaz. Zesunął się na niego i probował, czy tkwi mocno. Potem położył się na nim na brzuchu i wychylił się. Rozglądał się długo po ścielącej się pod nim przepaści, to znów patrzył na obie strony poza żleb, gdzie się piętrzyły tylko gładkie płyty.

Po chwili namysłu rozwinął swoją linę i przełożył ją przez ten wielki, wiszący w żlebie głaz, a oba jej sploty złożył do siebie i ujął w dłonie. Potem przerzucił się z całym ciężarem poza głaz i zawisł nad pustką na swojej linie... zakołysał się w powietrzu...

Zadrżałem z trwogi o niego...

Ale lina była gruba i mocna. Była też dość długa, aby mógł zesunąć się po niej aż do miejsca, które sobie zawczasu upatrzył i z którego udałoby mu się zejść już dalej bez takich wielkich trudności.

Lecz na jego nieszczęście... głaz, na którym wisiał, zachwiał się... i w okamgnieniu runął w przepaść!

Zamknąłem oczy na krótką chwilę, bojąc się strasznego widoku. Kiedy je otworzyłem, widziałem już tę bryłę kamienia wdole, jak się toczyła z łoskotem po usypisku.

Turysty nie było już widać...

Wtedy zacząłem iść szybko pod górę, do tego miejsca, nad którem się wspinał. Kiedy dochodziłem do skalnej ściany, ujrzałem go leżącego na piargach bez ruchu.

Zbliżyłem się... Nie miał na sobie nigdzie krwawej rany, lecz serce jego nie biło... Był piękny jak wtedy, gdy przechodził koło mnie doliną, tylko jego ciemne oczy patrzyły bez blasku, nieruchomo na zachmurzone niebo.

Serce ścisnęło mi się z żalu nad tym pięknym, młodym mężczyzną. Zapomniałem zgoła o mojem gorącem pragnieniu posiadania jego liny i worka. W mojej duszy podniosła się ku niebu niema skarga.

Boże mój! Czemużeś nie zabrał mojego nędznego żywota, a jemu nie dozwoliłeś żyć dalej ku radości jego żony i dziatek!

Ciche łkanie pani Wrażewskiej wtórowało dalszym słowom kapłana.

— Siedziałem długo nad zmarłym. Czekałem jeszcze, czy się nie ocknie. Ale życie już nie wróciło do niego...

Więc ułożyłem go równo na kamieniach, wygładziłem na nim włosy i odzienie, zamknąłem mu powieki, ręce złożyłem, jak do modlitwy, i zmówiłem nad nim pacierze.

Wreszcie wstałem, aby już wracać do doliny, a potem dać znać ludziom o tem zdarzeniu. Wtedy potknąłem się o jego worek, leżący opodal. Nieco dalej wiły się sploty jego mocnej, grubej liny.

I dopiero wtedy pomyślałem sobie, że ci, co przyjdą po jego ciało, zabiorą sobie te rzeczy, które dla mnie były takie pożądane.

I przywłaszczyłem sobie to, co powinno było pozostać dla jego potomnych...

Zabrawszy worek i linę, ruszyłem wdół, ku lasowi. Po drodze ułożyłem sobie, że nazajutrz przyprowadzę tu ludzi, którzy mieli przyjechać po drzewo na moją polanę, albo też powiem im, aby zawiadomili o śmierci turysty w najbliższem schronisku.

Kiedy wracałem do swojej szopy, coraz to większa wichura szalała między górami i śnieg zaczął prószyć obficie.

Zrobiło mi się wtedy żal zmarłego, że leży biedak tam, na powietrzu, nieosłonięty od wichru i od śnieżycy. I zawróciłem; mimo niepogody i zapadającej nocy, dotarłem zpowrotem do samego usypiska.

Gdy doszedłem do zmarłego, już spora warstwa śniegu przysypała jego zimne ciało. Wyszukałem wtedy dogodne miejsce, wgłębione między dużemi blokami, usunąłem z pomiędzy nich drobniejsze kamienie, odwaliłem z trudem kilka większych odłamków i przeciągnąłem ciało zmarłego, niby do kamiennego grobu, otarłszy wprzódy ze śniegu jego zakrzepłe, woskowe oblicze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.